

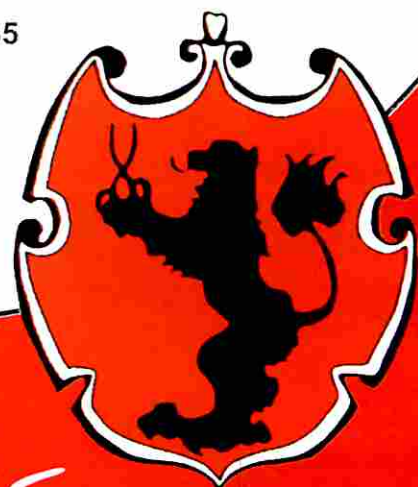
KWARTALNIK TARNOGRODZKI

ISSN 1509-3735

NUMER 74

ROK XIX

2018

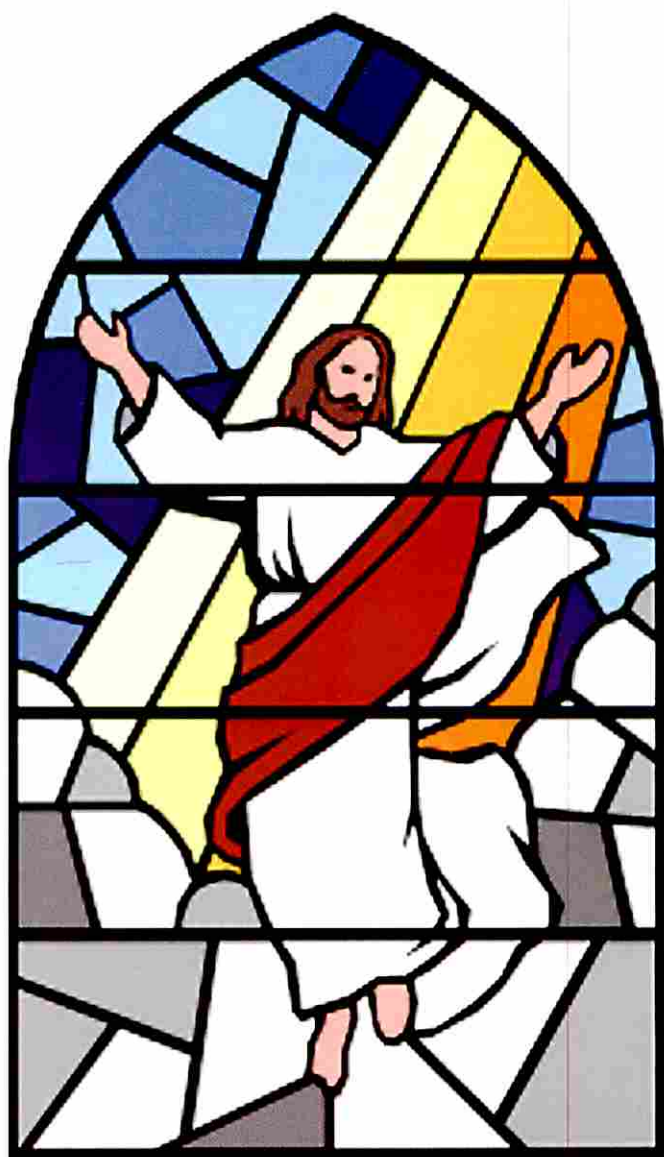


wiepodległa

POLSKA - STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

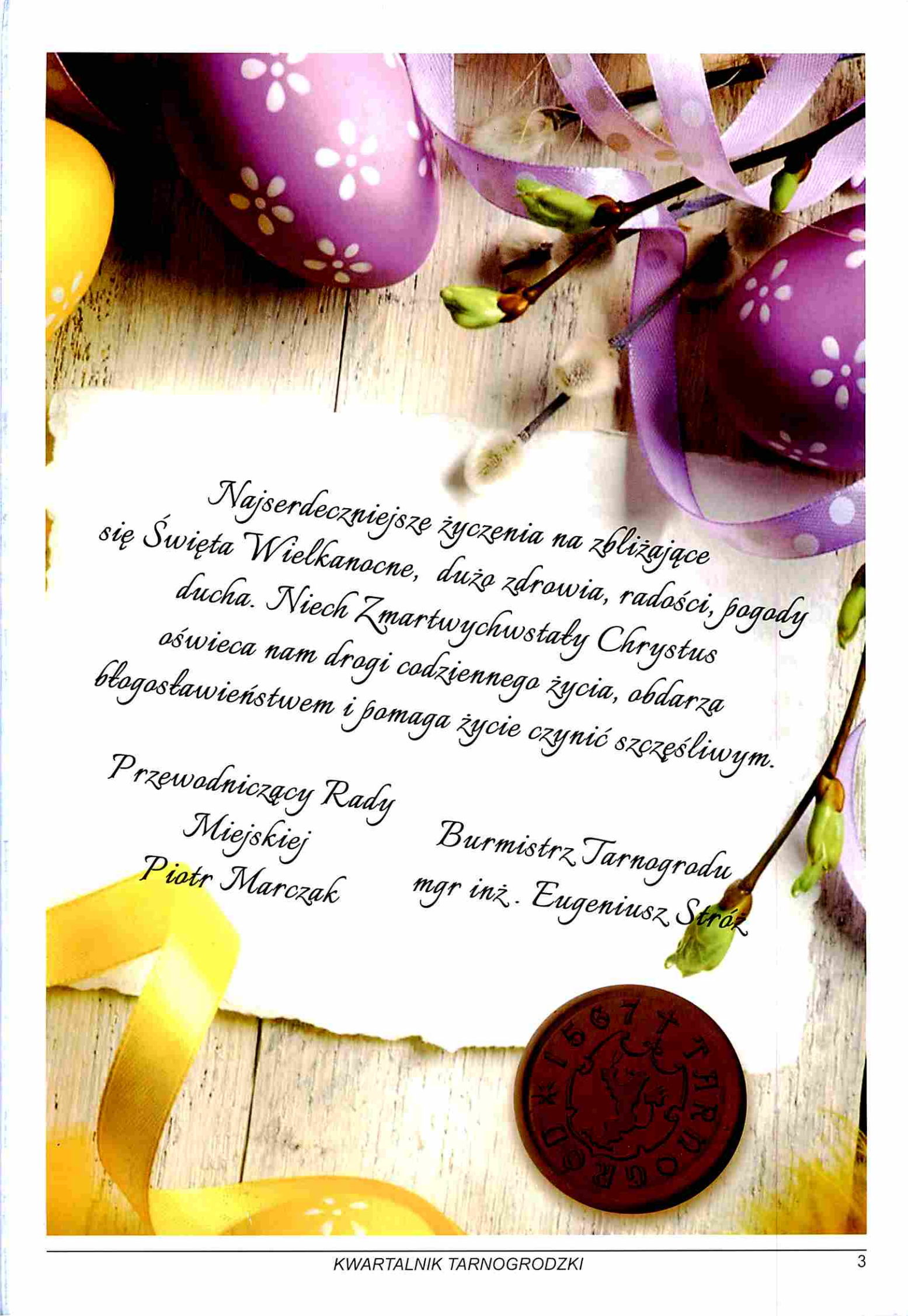


*Radosnych Świąt
Wielkiej Nocy
w roku stulecia
odzyskania
Niepodległości*



Misterium Pasyjne
„Będziemy sądzić Nazarejczyka”
Tarnogród, 18 marca 2018 roku



The background of the page is a photograph of a wooden surface decorated with Easter-themed items. There are purple and yellow Easter eggs, some with white floral patterns. Purple and yellow ribbons are draped across the scene. Green willow catkins are also visible. A piece of white paper with handwritten text is placed on the wooden surface.

*Najserdeczniejsze życzenia na zbliżające
się Święta Wielkanocne, dużo zdrowia, radości, pogody
ducha. Niech Zmartwychwstały Chrystus
oświeca nam drogi codziennego życia, obdarza
błogosławieństwem i pomaga życie czynić szczęśliwym.*

*Przewodniczący Rady
Miejskiej
Piotr Marczak*

*Burmistrz Tarnobrodu
mgr inż. Eugeniusz Stróż*



100. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI DROGI DO WOLNOŚCI

W wyniku zaborów państwo polskie zostało wymazane na 123 lata z mapy Europy. Pomimo licznych powstań nie udało się doprowadzić do odzyskania niepodległości. Dopiero światowy konflikt, w którym wzięły udział wszystkie mocarstwa zaborcze, stał się szansą dla Polaków. W I wojnie światowej Rosja stanęła naprzeciw sojuszu Niemiec i Austro-Węgier. Konflikt w Europie dawał szansę na zmianę dotychczasowego ładu europejskiego.

Już na początku wojny pojawiły się pierwsze oznaki zainteresowania sprawą Polski.

Odezwa dowództwa wojsk niemieckich zachęcała polską ludność do włączenia się do walk przeciwko Rosji – 9 sierpnia 1914 r. „Przynosimy

też wolność i swobodę wyznaniową, poszanowanie religii...”. Deklaracja naczelnego wodza armii rosyjskiej

ks. Mikołaja Mikołajewicza z 14 sierpnia 1914 r.

zapowiadała „odrodzenie Polski [...] swobodnej w swej wierze, języku i samorządzie”, „jednak pod berłem” cara.

W rezultacie na ziemiach Polski wytworzyły się stronnictwa prorosyjskie i proaustriackie. Orientację prorosyjską reprezentowali ludzie związani z Ligą Narodów i endecją (Narodowa Demokracja) z Romanem Dmowskim na czele. Za głównego przeciwnika uznawali oni Prusy. Koncepcja proaustriacka narodziła się w oparciu o Polską Partię Socjalistyczną z Józefem Piłsudskim na czele. Z powodu szerszej autonomii w Galicji planowali oni wprowadzenie własnych sił zbrojnych do Królestwa Polskiego, a następnie wybuch powstania przeciwko Rosji.

Przełom – 1915 rok

Generał niemiecki Erich von Ludendorff podczas bitwy pod Kostiuchnówką w 1916r. miał powiedzieć: „Polak jest dobrym żołnierzem. Stwórzmy księstwo polskie [...] następnie postawmy na nogi armię polską. Realizacja tej koncepcji może nie być dla nas zbyt wygodna z punktu widzenia politycznego, lecz wszelkie rozważania muszą zejść na drugi plan, skoro idzie o nasze zwycięstwo”.

Pierwszym widocznym efektem działalności politycznej był Akt 5 listopada 1916 r. Wówczas sprawa polska staje się tematem międzynarodowym, powstają zręby Polskich Sił Zbrojnych, zaborca powołuje Tymczasową Radę Stanu – organ doradczy i opiniotwórczy. W 1917 roku powstaje Rada Regencyjna – przedstawicielstwo polskie.

Rusza lawina... W XII 1916 roku car Mikołaj II zapowiedział utworzenie państwa polskiego.

Według niego jednym z celów wojennych Rosji jest „stworzenie Polski wolnej, złożonej z wszystkich trzech części dotąd rozdzielonych”.

Za przywróceniem Polski wypowiedziały się mocarstwa zachodnie, jednocześnie nie tworząc żadnych

zobowiązań. 22 stycznia 1917 roku prezydent USA Woodrow Wilson

w czasie przemówienia w kongresie stwierdził, że wszyscy politycy są zgodni, iż powinna istnieć niepodległa, zjednoczona Polska. W marcu 1917 roku Rząd Tymczasowy w Rosji w proklamacji przyznał Polakom prawo do samostanowienia, przyszłe państwo polskie miało być związane sojuszem wojskowym z Rosją.

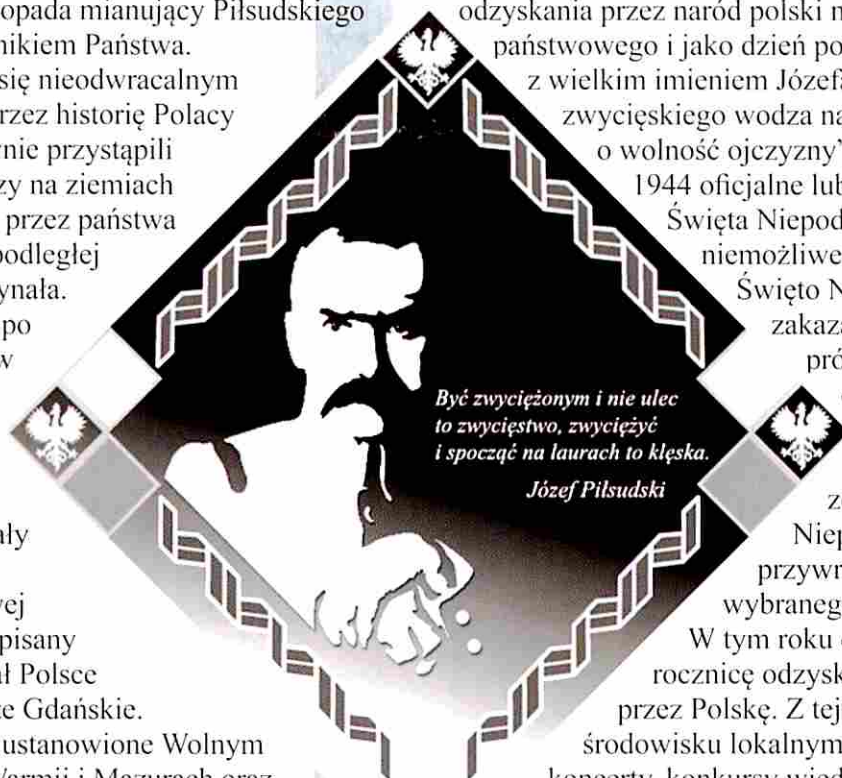
Sytuacja międzynarodowa sprzyja Polakom.

Rewolucja w Rosji – obalenie caratu. Stany Zjednoczone przystępują do wojny po stronie państw Ententy. Noworoczne orędzie prezydenta Wilsona w styczniu 1918 r. zawiera 14 punktów dotyczących przyszłego ładu międzynarodowego, punkt 13. dotyczy Polski: Stworzenie niepodległego państwa polskiego na terytoriach zamieszkałych przez ludność bezsprzecznie polską, z wolnym dostępem do morza, niepodległością polityczną, gospodarczą, integralność terytoriów tego państwa powinna być zagwarantowana przez konwencję międzynarodową.

Koniec I wojny spowodował chaos w całej Europie. Przełomowym momentem dla Polaków było przybycie 10 listopada 1918r. do Warszawy Józefa Piłsudskiego. Został on mianowany naczelnym dowódcą wojska polskiego. Politycy w kraju porozumieli się z



przebywającym na emigracji rządem Dmowskiego i utworzono rząd z Jędrzejem Moraczewskim na czele. Wydał on dekret 22 listopada mianujący Piłsudskiego Tymczasowym Naczelnikiem Państwa. Powstanie Polski stało się nieodwracalnym faktem. Szansy danej przez historię Polacy nie zmarnowali i aktywnie przystąpili do przejmowania władzy na ziemiach polskich okupowanych przez państwa centralne. Budowa niepodległej Polski dopiero się zaczynała. Przed państwem, które po 123 latach niewoli znów pojawiło się na mapie, była jeszcze walka o przebieg granic. O kształcie granicy zachodniej zdecydowały mocarstwa obradujące na konferencji pokojowej w Wersalu. Traktat podpisany z Niemcami przyznawał Polsce Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie. Miasto Gdańsk zostało ustanowione Wolnym Miastem. Ponadto na Warmii i Mazurach oraz na Śląsku miały zostać przeprowadzone plebiscyty, aby ludność tych terenów wypowiedziała się o jej przynależności. Kształtowanie się granic przebiegało długo, bo mocarstwa zachodnie uznały przynależność wschodniej Galicji do Polski dopiero w 1923 roku. Proces formowania się kształtu naszej państwowości w sferze ekonomicznej czy administracyjnej trwał natomiast nadal nawet w latach trzydziestych.



W 1937 roku Sejm RP uznał, że Święto Niepodległości obchodzone będzie 11 listopada "jako rocznica odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego wodza narodu w walkach o wolność ojczyzny". W latach 1939-1944 oficjalne lub jawne obchodzenie Święta Niepodległości było niemożliwe. W okresie PRL Święto Niepodległości zostało zakazane. Jakikolwiek próby kultywowania obchodów dnia 11 listopada groziły surowymi represjami ze strony władz. Święto Niepodległości 11 listopada przywrócono ustawą Sejmu wybranego w czerwcu 1989 r. W tym roku obchodzimy 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Z tej okazji w naszym środowisku lokalnym będą organizowane koncerty, konkursy wiedzy, recytatorskie i plastyczne, wycieczki i rajdy do miejsc pamięci narodowej, uroczyste akademie i wieczornice oraz wiele innych uroczystości.

Anna Kuziak

* Ilustracje do artykułu: 100. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI - srebrny numizmat - awers i rewers

75. rocznica pacyfikacja Różańca

Od złożenia wiązanek kwiatów przy pomniku upamiętniającym ofiary niemieckich zbrodni rozpoczęły się w Różańcu uroczystości upamiętniające pacyfikację miejscowości. Dokładnie 75 lat temu niemiecki okupant w ramach Generalnego Planu Wschodniego i walki z partyzantami rozpoczął mordowanie ludności cywilnej Różańca.

Wysiedlenia Zamojszczyzny rozpoczęły się jesienią 1942 roku. Przez ponad pół roku niemiecki okupant

wysiedlił kilkaset wsi, gotując ponad 100 tys.



obywatelom Polski gehennę. 18 marca 1943 roku rozpoczęła się pacyfikacja miejscowości Różaniec leżącej między Tarnogrodem a Zamchem. Działania Niemców spowodowane były także aktywnością partyzancką na tym terenie i pomocą, jaką żołnierze AK i BCh otrzymywali od mieszkańców tej ziemi. Nawet jeśli

mieszkańcy Różańca nie mieli wśród członków swych rodzin żołnierzy Polskiego Podziemia, to wspierali ich nie tylko materialnie, ale także mentalnie. To

rozwścieczyło Niemców, którzy partyzantów nazywali bandytami. Na wiosnę 1943 roku zaplanowali akcję pacyfikacyjną, która miała zlikwidować zaplecze dla tych oddziałów. Rozpoczęli ją 18 marca - wyjaśnia

historyk i regionalista Piotr Kupczak. Realizacja zbrodniczych zamiarów okupanta była kolejną odsłoną wojennej gehenny mieszkańców Ziemi Biłgorajskiej. Niemcy w nocy z 17 na 18 marca otoczyli obszar od "szosy" Tarnogród - Sieniawa do granicy Ruda Różaniecka o długości około 35 km. By nikt nie wydostał się z pierścienia,

zamontowali karabiny maszynowe. 18 marca z samego rana podpalili pierwsze budynki, ogień szybko ogarnął drewniane zabudowania wsi na długości około 5 km - przypomina sołtys Różańca II Czesław Larwa. Tak wspomina ten tragiczny dzień Janina Larwa, która wówczas miała około 10 lat: Powstał jakiś wielki szum we wsi, ludzie krzyczeli, że gospodarstwa się palą, łuna szybko ogarniała kolejne zabudowania. My wybiegliśmy z domu i mama zebrała całą rodzinę

na środku podwórka. Musimy się pożegnać, bo nie wiadomo, czy przeżyjemy dzisiejszy dzień, przytulała nas i dawała do ucałowania krzyż, który wyniosła z domu. W pewnej chwili podbiegł niemiecki

żołnierz i rzucił w nasze zabudowania granat. Od razu wybuchł ogień, krzyk ludzi mieszał się z kwileniem palonych żywcem zwierząt. Myśmy się rozbiegli, ja cały czas trzymałam się spódnicy mamy, byłam przerażona.

Dla wielu osób, które przeżyły pacyfikację, wspomnienia nawet po 75 latach są jak otwarta rana. Tego nie da się opowiedzieć. Wszyscy byli przerażeni, biegali w panice, ktoś próbował uwalniać zwierzęta, ktoś inny gasić, ktoś uciec na pola. Niemcy do nich

strzelali, do wszystkich, którzy nie wykonywali ich poleceń. Zganiali ludzi do miejsc zbiórek, tu segregowali, oddzielając kobiety, dzieci i starców od mężczyzn. Tych, których nie zabili, pogonili drogą do

Tarnobrodu i zamknęli w kościele, stamtąd wywieźli do (oboju przejściowego - przyp. red.) Zwierzyńca.

O tym się nie da opowiadać. Żeby zrozumieć, co to było, trzeba by to przeżyć. Ja przeżyłam, bo Duch Święty natchnął mnie, bym schowała się za ołtarzem głównym kościoła w Tarnobrodzie, wysoko za obrazem św. Jana Nepomucena. Tam

schowana spędziłam całą noc. Kiedy zrobiło się cicho, wyszłam, w Różańcu została jedynie pożoga i nieliczne osoby, które w dymie schowały się przed Niemcami - wspomina Maria Kida, podczas pacyfikacji była nastolatką.

18 marca 1943 roku, podczas pacyfikacji wsi, zginęło wg szacunków około 70 osób, spalono blisko 550 budynków. Umarłych wieczność dotąd trwa, dopóty pamięcią im się płaci - zaznacza sołtys Larwa. Do

dziś w lokalnej społeczności pozostał ból, który przyniosła wojna i barbarzyńskie działania Niemców. Nie ma chyba w Różańcu rodziny, której pacyfikacja miejscowości by nie dotknęła - dodaje Kupczak.

Na rocznicowe uroczystości złożyła się msza święta i montaż słowno - muzyczny w wykonaniu uczniów miejscowej szkoły. A swą obecnością obchody zaszczyliły poczty sztandarowe, władze samorządowe oraz mieszkańcy Gminy Tarnobród. Centralnym punktem uroczystości była msza święta sprawowana w intencji pomordowanych.



Wspomnienia o Antonim i Annie Jamińskich z Różańca – Jamińszczyzny

Obchody kolejnych rocznic pacyfikacji wsi Różaniec mocno łączą mieszkańców i wzruszają każde serce. Z wdzięcznością i łezką w oku wysłuchujemy kolejnych świadków tamtych dni, co utrwaliło się im w pamięci o Antonim i Annie Jamińskich z Różańca Jamińszczyzny.

„26 listopada 1942 r. żandarmeria niemiecka spacyfikowała kolonię Jamińszczyznę, pałac zabudowania i zabijając kilkanaście osób [...]”¹. Mieszkał tam Antoni Jamiński z żoną Anną i 3 dziećmi. Antoniego nie było w domu. Był „w lesie”. Jego żona Anna wraz ze swoją mamą – Marią Zawadą „trzepały” len na podwórku w pobliżu stodoły. W domu była trójka małych dzieci: Jasio miał 5 i pół roku, Janina niecałe 3 latka i Marysia 6 miesięcy. Jasio z przerażeniem obserwował, jak nagle na podwórzu zajechali Niemcy, którzy skierowali się do kobiet pracujących pod stodołą. Coś krzyczeli, a potem padł pierwszy strzał i upadła jedna kobieta, prawdopodobnie babcia – Maria Zawada. Zastrzelili babcię widocznie po to, aby zastraszyć Annę i aby szybciej powiedziała, gdzie jest mąż i inne interesujące ich osoby. Dzieci drżały, kiedy usłyszały drugi strzał i zastrzelono mamę. Potem hitlerowcy podpalili stajnię (w której było 7 krów i 4 konie), 2 stodoły pełne zboża, następnie dom mieszkalny i odjechali. Płonęły zabudowania, ryczały zwierzęta, paliły się zwłoki kobiet i płonął dom. Jasio otworzył okno jako jedyną drogę ratunku dla nich trojga i wydostał się z dziewczynkami. Kuzynka Janina Jamińska (ur. 03.02.1928r.) opowiadała: Serce się krajało, jak ten chłopczyzna niósł na rękach jedno dziecko, a druga dziewczynka trzymała się jego bluzy i szedł przez pola do wsi, do rodziny. Kiedy Antoni wrócił, zastał spalone stodoły, stajnie, budynek mieszkalny, zwęglone zwłoki żony i teściowej, ale nie było dzieci. Początkowo dziećmi zajęli się krewni z Różańca. Zaczęto pytać o niego i o dzieci. Wobec tego później w obawie o ich bezpieczeństwo wywiózł dzieci do Rudki – Franusie, do rodziny żony – do Jana i Marii Zawadów (ich wujka i cici). Gdyby nie to, nie wiadomo, co by się stało z dziećmi 18 marca 1943 r., kiedy Niemcy kończyli palenie Jamińszczyzny i pacyfikowali całą wieś Różaniec. Od tego czasu Antoni częściej przebywał na terenie Sieniawczyzny niż w Różańcu.

Maria Gleń z d. Mazur (ur. 14.10.1928 r.) sąsiadka, która miała wtedy 16 lat, relacjonowała po latach: Widziałam na własne oczy jak, Antka Jamińskiego zabił 22 maja 1944 r. i jak go pochowali 1 listopada 1944 r. na cmentarzu w Sieniawie. Antek Jamiński miał pomóc mi siać hreczkę, ale wcześniej przyszedł sąsiad Michał Dublanica i powiedział, że on mi posieje, bo tam u sąsiadów jeszcze śniadania nie jedli. Pojechaliśmy

w pole, a tam pod lasem „latają trzy partyzanty” z karabinami maszynowymi. Podeszli do nas i chcieli mi zabrać konia, ale oddali go, gdy przekonali się, że kobyła była ślepa. Zaczęli rozmawiać z Michałem i wszyscy odeszli. Sama bronowałam pole. Dość szybko wrócił Michał, był zdenerwowany i powiedział mi, że to nie są partyzanty tylko „przebierańcy” - policjanci z Sieniawy. Chcieli, żebym im pokazał, gdzie są Przymiarki. Zdziwiło mnie, bo do Przymiarek daleko – a on pokazał im tylko, gdzie jest dom, w którym mieszkał Jamiński Antoni. Jak wróciliśmy z pola, mama powiedziała mi, że już zabrali Jamińskiego. Furmanką z leśnictwa najpierw zawieźli go na Pigany do sołtysa, a później na policję do Sieniawy, gdzie bardzo zbili Antka. Po pewnym czasie wszyscy wrócili na Franusie. Zobaczyłam Antka, jak siedział na podwórzu bardzo mizerny. Twarz miał jak Pan Jezus na krzyżu.(...). Weszłam do chlewu i przez uchylone drzwiczki widziałam, jak szli razem obok siebie, Antek i ten drugi „przebieraniec”. Po chwili Antek szedł dalej, a on został z tyłu jakieś 5 – 6 kroków i strzelił w tył głowy Antoniego. Kapelusz poleciał do tyłu a Antoni padł na twarz. Wtedy „przebieraniec” podszedł do leżącego i jeszcze strzelił mu w plecy. Antoniego pogrzebano na podwórzu pod lipą. Kiedy przeszedł front wschodni i „pogonili” Niemców – odkopano zwłoki Antoniego. 1 listopada 1944 r. odkopywali Michał Dublanica (przywieziony przez policję polską z Cieplic) i Caj (z Zarzecznyc). Żona Dublanicy przez płot wołała, aby Michał wziął sobie kurtkę, bo zimno. Na to policjant odpowiedział: ja go tu zaraz zagrzeję i wziął go do szopy. Jak wyszli, widać było, że Dublanica był zmęczony [pobity]. Policjant powiedział: teraz będziesz go odkopywał gołymi rękami, boś ty sk...synu winien jego śmierci i odebrał mu łopatę. Odkopane zwłoki położyli na prześcieradło, ubranie było bardzo spleśniałe, włożyli do trumny i pochowali na cmentarzu w Sieniawie. Po wojnie Michał Dublanica zmarł w więzieniu.

Maria Trojnar z d. Kochan (ur. 19.09.1924 r.) – krewna z Wołczastych - miała wtedy 17 lat - opiekowała się dziećmi. W lecie 1942 r. przeżyła chwilę grozy w gospodarstwie Anny i Antoniego Jamińskich w Różańcu – Jamińszczyźnie. Oto jak po latach relacjonowała tamto wydarzenie: Pewnego dnia Niemcy zgonili wszystkich ludzi do sąsiada i ustawili nas wokół wykopanego dołu – jamy na ziemniaki. Obok stał Niemiec z karabinem, krzyczał głośno i groził karabinem, że nas zabije. Ja może z 2-3 miesięczną dziewczynką – malutką Marysią na rękach - stałam nad tym wykopem, trzęsłam się ze strachu, tuliłam mocno małą dziecinę do siebie i myślałam o najgorszym. Wśród zebranych była pewna kobieta, która umiała

trochę po niemiecku i rozmawiała z tymi Niemcami, co nas tam zegnali. Po dość długim czasie wszystkim pozwolono się rozejść. Odetchnęłam z ulgą, ale strach pozostał na długo.

Jan Jamiński (ur. 25.04.1937- zm. 11.03.2013) – najstarszy z trójki sierot, który najwięcej zapamiętał, długo nie mógł o tym mówić. Od lat 60. XX w. jeździł z żoną i dziećmi do Różańca, przynajmniej raz w roku. Odwiedzał świadków tamtych czasów, m.in. stryja Jana Jamińskiego (rodzonego brata Antoniego), Mariannę Jamińską (kuzynkę – żonę Adama), jej syna Jana Jamińskiego oraz Józefa i Józefę Kowalczyków (kuzynów). Chciał, by jego synowie poznali historię i pamiętali, skąd ich ród. Na polu pod lasem, gdzie zostały spalone budynki, Mama i Babcia – synowie z rodzinami składali kwiaty, świecili znicze i wystuchiwali

wspomnień świadków, naszych przewodników.

Kiedy przyjeżdżamy do Różańca z okazji kolejnej rocznicy 18 marca, jeszcze bardziej smutno nam, bo nie jeździ już z nami ten dzielny chłopak, kochany Jasio. Jego także teraz wspominamy. Tak długo będą żyli, jak długo zachowamy ich w pamięci!

Zebrała Maria Jamińska z d. Kozłowicz

Przypisy:

¹ Ks. Stanisław Skrok „W 60. rocznicę pacyfikacji miejscowości Różaniec. W: www.niedziela.pl/artukul/16078/W-60-rocznice-pacyfikacji-miejscowosci-rozaniec Jamińska

Misterium „Będziemy sądzić Nazarejczyka”

Młodzież, rodzice oraz pracująca z młodymi ludźmi siostra Jadwiga Anna Tabor i ks. Adam Palonka przygotowali Misterium Męski Pańskiej, które na deskach Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury wystawione zostało w niedzielę 18 marca br. Wystąpiło w nim ponad 70 młodych aktorów.

Pasyjny spektakl obejmował ostatnie dni ziemskiego życia Jezusa Chrystusa, tj. czas od triumfalnego wjazdu do Jerozolimy, przez Ostatnią Wieczerzę, modlitwę w Ogrójcu, aresztowanie, proces, mękę, śmierć, Zmartwychwstanie i ukazanie się uczniom po Zmartwychwstaniu.

Jak wyjaśnia jeden z aktorów, Konrad Sadlej, zrodziła się inicjatywa, by stworzyć coś dla ludzi: *Młodzież wzięła się do pracy, siostra Jadwiga Anna Tabor przygotowała scenariusz i zajęła się reżyserią i tak powstało widowisko pasyjne, które, mamy nadzieję, wniesie*

coś nowego do przeżywania Wielkiego Postu i przygotowywania się do Świąt Wielkiej Nocy. W pierwszy dzień rekolekcji parafialnych zagrane zostało misterium pt. „Będziemy sądzić Nazarejczyka”. Zaangażowało się w nie ponad 70 osób, głównie młodych ludzi, ale także rodziców, osób dorosłych. Cieszy to, że tylu młodych ludzi podjęło się udziału w tym zadaniu - podkreśla ks. Adam Palonka.

Obok siostry Jadwigi Anny Tabor i młodzieży oraz ks. Adama Palonki, który wcielił się w postać Chrystusa, w spektakl zaangażowali się także rodzice oraz zespół wokalny - instrumentalny pod kierunkiem Wioletty Łukaszczyk odpowiedzialny za część muzyczną misterium. *W mojej ocenie, ale może nie jestem*

obiektywna, nasze Misterium było niezwykle czasem łaski. Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w jego przygotowanie, szczególne podziękowania dla młodzieży, nauczycieli, rodziców i Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury. Na scenie zaprezentowało się ponad 70 młodych ludzi, nasza młodzież jest wspaniała, wystarczy okazać im miłość, serce, otwartość, zrozumienie i nie ma rzeczy niemożliwych, których razem byśmy nie wykonali. Wszystkim, którzy zaangażowali się w to wielkie dzieło, należy z

głębi serca podziękować, a szczególnie paniom z grona pedagogicznego za opiekę nad młodzieżą: Magdalenie Futomie, Magdalenie Koncewicz-Obszańskiej oraz Jolancie Grelak za przygotowanie prezentacji. - podkreśla siostra Jadwiga, reżyser i scenarzysta przedstawienia.

Na wyjątkowość

zaangażowania młodzieży uwagę zwrócił ks. Michał Maciołek - kanclerz kurii diecezjalnej w Zamościu: *To wszystko było bardzo pięknie przemyślane z piękną oprawą muzyczną. To była piękna rekolekcyjna nauka, młodzież pokazała wielkie zaangażowanie i wiele talentów, dała także świadectwo swej wiary, co jest bardzo istotne. Na zbliżające się święta wielkanocne życzymy, aby Chrystus Zmartwychwstały opromieniał codzienne chwile życia Państwa i Wam błogosławił.*

Fotorelacja z wydarzenia na drugiej stronie wydania.

na podstawie: <http://bilgoraj.com.pl/bedziemy-sadzie-nazarejczyka-foto,,3,11,11,1,19785,n.html>

Młodzież z Różańca na „urodzinach” Witosa i spotkaniu z Prezydentem RP

W drugiej połowie stycznia br. Koło Historyczne z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Wincentego Witosa w Różańcu brało udział w ogólnopolskich obchodach 144. rocznicy urodzin Patrona w jego rodzinnej wsi Wierchosławicach pod Tarnowem.

Zorganizowała je Rada Krajowa NSZZ RI „Solidarność”, której przewodniczy poseł Teresa Hałas. Gościem honorowym był Andrzej Duda Prezydent RP. Patronat medialny objęło Radio Maryja

Posel Teresa Hałas mówiła o „witosowym dziedzictwie” i pochwaliła szkołę z Różańca za udział w uroczystościach. Wystąpili także: Ryszard Zarudski, wiceminister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, prof. Jan Szyszko, były minister środowiska, dr Mariusz Szpytma, wiceprezes IPN i prof. Włodzimierz Bernecki, poseł na Sejm RP. Z naszego regionu obecni byli: senator Jerzy Chrościkowski z Zamościa i Tomasz Obszański z Tarnobrodzkiego - przewodniczący Lubelskiej Rady Rolników NSZZ RI „Solidarność”

(absolwent ZSCKR w Różańcu).

Widoczna była też obecność Koła Radia Maryja z Tarnobrodzkiego. Piętnastoosobowej delegacji ZSCKR z Różańca przewodniczyli: Marian Kucharczuk - nauczyciel historii i WOS, opiekun koła i Marian Dołomiszewicz - kierownik administracyjny. Uwieńczeniem udziału uczniów ZSCKR było spotkanie z prezydentem



i TV Trwam. Uroczystość wpisała się w uchwalony przez Sejm RP Jubileusz Stulecia Odzyskania Niepodległości.

Rozpoczęła ją msza święta w intencji Ojczyzny i polskich rolników w kościele parafialnym, której przewodniczył i homilię wygłosił biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej ks. Leszek Leszkiewicz. Piękną oprawę liturgiczną i muzyczną przygotowały zespoły góralskie. Następnie uczestnicy udali się w pochodzie na pobliski cmentarz, by przy grobie Witosa odmówić modlitwę, złożyć kwiaty i zapalić znicze.

Uroczystość zakończyła konferencja naukowa w Centrum Kultury Wsi Polskiej, podczas której wygłosił przemówienie prezydent Andrzej Duda. Stwierdził, że nie byłoby wolnej Polski, gdyby nie Wincenty Witos, jeden z sześciu wielkich Polaków, których nazywamy ojcami naszej niepodległości.

Andrzejem Dudą przed Centrum Kultury Wsi Polskiej w Wierchosławicach. Była okazja do zrobienia zbiorowego zdjęcia z głową państwa i licznych selfi - do których prezydent pozował z anielską cierpliwością. Łatwo nawiązywał kontakt z uczniami i pozyskiwał ich sympatię dzięki doświadczeniom z harcerstwa. Przed odjazdem podziękowałem prezydentowi w imieniu grupy za tak miłe przyjęcie i życzyłem szczęśliwego powrotu do domu oraz dalszej owocnej służby dla Polski i Polaków.

Wydarzenia w Wierchosławicach pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

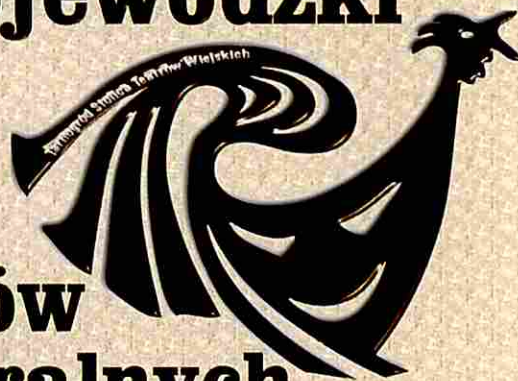
Marian Kucharczuk - opiekun Koła Historycznego ZSCKR w Różańcu

WIEJSKIE TEATRY W SWOJEJ STOLICY

43 Międzywojewódzki Sejmik Wiejskich Zespołów Teatralnych

TARNOGRÓD

2-4 lutego 2018



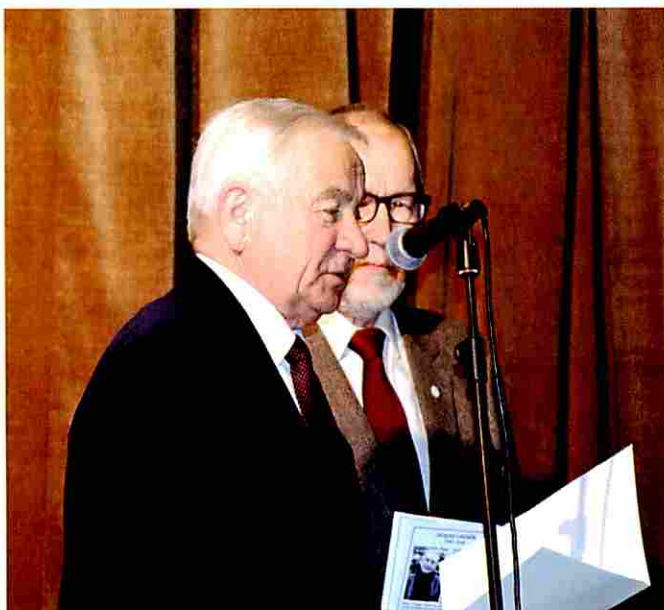
15 zespołów z województw: lubelskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego oraz mazowieckiego wzięło udział w 43. Międzywojewódzkim Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych. Regionalny Sejmik w Tarnogrodzie ma zasięg międzywojewódzki i jest jedną z kilku eliminacji w Polsce na Ogólnopolski Sejmik Teatrów Wsi Polskiej, który co roku odbywa się w Tarnogrodzie. Celem przeglądu

międzywojewódzkiego jest prezentacja i ocena aktualnego stanu amatorskiego ruchu teatralnego w środowisku wiejskim, jak również promocja i popularyzacja wiejskich zespołów teatralnych oraz ochrona tradycji ludowych polskiej wsi - mówi Renata Ćwik, dyrektor TOK i kurator Sejmiku.

Tradycyjnie uroczystego otwarcia imprezy, która przez trzy dni odbywała się w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury, dokonali Burmistrz Tarnogrodu Eugeniusz Stróż i profesor Lech Śliwonik, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Teatralnej. Obok członków zespołu, które wystąpiły na deskach TOK, na widowni obecni byli także mieszkańcy powiatu biłgorajskiego oraz zaproszeni goście, w tym przedstawiciele posłów na Sejm RP, urzędów wojewódzkich i powiatowych oraz miłośnicy teatru wiejskiego z różnych części Polski południowej i

wschodniej.

Jak podkreśla Renata Ćwik, na scenie TOK można zobaczyć bardzo bogaty repertuar, który prezentują zespoły, od spektakli obrzędowych, przez jasełka, wesele, kusaki aż po widowisko związane ze świętem Matki Bożej Gromnicznej i życiem codziennym wsi polskiej.



<http://bilgoraj.com.pl/miedzywojewodzki-sejmik-teatrow-wsi-polskiej-foto,,3,11,11,1,19531,n.html>

Sejmikowe wydarzenie

TYSIĘCZNY SPEKTAKL NA TARNOGRODZKIEJ SCENIE

3 lutego 2018 – w ramach 43.

Międzywojewódzkiego Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych – doszło do niezwykłego zdarzenia: zagrany został TYSIĘCZNY sejmikowy spektakl w Tarnogrodzie. By wyjaśnić, jak do tego doszło - trochę historii:

Sejmiki w Tarnogrodzie zaczęły się w 1975 roku i do roku 1983 były jednym z dwóch przeglądów wiejskich teatrów; w tym czasie pokazano - 68 spektakli.

Od 1984 roku teatralne sejmikowanie ma charakter i zasięg ogólnopolski, Tarnogród jest gospodarzem jednego z pięciu przeglądów międzywojewódzkich (województwa południowo-wschodnie). W latach 1983 – 2017 doszło do prezentacji - 485 spektakli. Również od 1984 roku Tarnogród jest miejscem „finałowego” przeglądu, kończącego sejmikowy rok – do jesiennego Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej zapraszane są najciekawsze dokonania z 5 przeglądów międzywojewódzkich. W 34 takich przeglądach pokazano - 437 spektakli.

Podsumowanie tych liczb daje jasny obraz – do 1 lutego br. zagrano 990 spektakli. I prosty wniosek: dziesiąty spektakl tegorocznego sejmiku międzywojewódzkiego zamykał pierwszy TYSIĄC. Oto zespół teatralny i widowisko zapisane w kronikach Sejmików:

otwiera drugi 1000. To stało się również 3 lutego br., a tak wygląda „wizytówka” bohatera tego wydarzenia:



**Zespół Obrzędowy ZABOWIANKI z Zaborowia
(woj. mazowieckie)**

- widowisko obyczajowe „Przednówek”

Odbyła się skromna, sympatyczna uroczystość – na scenę weszli: Eugeniusz Stróż – Burmistrz Tarnogrodu i prof. Lech Śliwonik – prezes Towarzystwa Kultury Teatralnej, a wraz z nimi pierwszy tysiąc zamykał Władysław Dubaj – wieloletni dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i inicjator sejmików, zaś drugi otwierała Renata Ćwik – obecna dyrektorka TOK i kontynuatorka dzieła ojca. Oba zespoły otrzymały specjalne Podziękowanie, kwiaty i szczególnie ciepłe oklaski sejmikowej publiczności.

Prof. Lech Śliwonik



**Zespół JARZĘBINA CZERWONA z Rudy-Huty
(woj. lubelskie)**

- widowisko obrzędowe „Środoposćcie”

Skoro zamknięty został pierwszy tysiąc – następny spektakl jest nie mniej ważny, bowiem



„Wowa” Brodecki. Ambasador tarnogrodzkich sejmików

Włodzimierz „Wowa” Brodecki urodził się w 1942 r. w Uściługu Wołyńskim. Mieszka w Krakowie i jest profesjonalnie związany z Teatrem Ludowym w Nowej Hucie. Zagrał w kilkunastu filmach i serialach telewizyjnych. Pierwszy samotny rajd konny odbył w 1970 r. – szlakiem bojowym I Samodzielnej Brygady Kawalerii w latach 1944-45. W sumie ma za sobą 30 wypraw. W 2008 r. – za działalność w czasie stanu wojennego w podziemnej Solidarności – został odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W październiku 2009 r. ukazała się książka Ryszarda Dzieszynskiego „Wowa Brodecki. Jeździec pamięci” wydana przez Salonik – Wydawnictwo i Drukarnię Towarzystwa Słowaków w Polsce. Książka jest do nabycia w księgarni „Nowego Dziennika”. Co roku odwiedza Tarnogród w lutym i październiku, aby uczestniczyć w podniosłych ogólnopolskich wydarzeniach dla wiejskich



zespołów obrzędowych - sejmikach. Wolontariusz – Ambasador Sejmików od pierwszego sejmiku tj. od 1975. Poza tym realizuje swoją pasję, wędrując konno po całej Polsce i Europie. Jest osobą medialną i zapraszaną na ważne wydarzenia patriotyczne. Dzięki swojej postawie wielokrotnie był nagradzany i wyróżniany, m.in. w 2017 r. Rycerskim Orderem św. Sebastiana, wyróżnieniem Portugalskiej Rodziny Królewskiej. Odznaczenie wręczył na Kopcu Kościuszki przebywający z wizytą w Polsce członek Portugalskiej Rodziny Królewskiej Dom Filipe Folque de Braganca e Bourbon de Mendoca.



DOM FILIPE, por Graça de Deus Dinasta da Casa Real de Portugal, Conde do Rio Grande, etc., como Governador e Administrador da Ordem Militar de São Sebastião, dita da Frecha; faço saber aos que esta Minha Carta virem que Atendendo aos merecimentos, serviços e mais circunstâncias que concorrem no

Major Włodzimierz Wowa Brodecki

E Querendo dar-lhe um público testemunho da Minha consideração fazei por bem, fazer-lhe mercê de o nomear membro da Ordem Militar de São Sebastião, dita da Frecha, com o grau de Cavaleiro

Pelo que Mandando Eu passar ao agraciado a presente Carta, a fim de poder na conformidade de seus Estatutos e Regulamentos, usar das insígnias correspondentes à referida Condecoração; com as honras que lhe são inerentes; Participo a todas as pessoas, a quem o conhecimento da mesma Carta pertencer, que, indo selada e assinada por Mim, a cumpram e guardem como nela se contém.

Dada em Cracóvia (Polónia), aos dezoito dias do mês de Abril de dois mil e dezassete.



Dom Felipe, z łaski Bożej członek Dynastii Domu Królewskiego Portugalii, Hrabia Rio Grande, itd., jako Zarządca i Administrator Zakonu Wojskowego Świętego Sebastiana, zwanego Zakonem Strzały; oznajmiam wszystkim poprzez ten list, że z uwagi na zasługi, wyświadczone przysługi i biorąc pod uwagę inne okoliczności, przemawiające na rzecz

Majora Włodzimierza Wowy Brodeckiego

I pragnąc dać publiczne świadectwo mojego uznania za dobro, świadczę mu honor i mianuję go członkiem Zakonu Wojskowego Świętego Sebastiana, zwanego Zakonem Strzały, w stopniu Rycerza

Tym listem polecam wyrazić mu wdzięczność; także, aby mógł zgodnie ze Statutami i Regulaminami użyć odpowiednich do wspomnianej dekoracji odznaczeń; jako wyraz przynależnej mu czci; oznajmiam wszystkim osobom, do których należy poznanie treści tego listu, że, jako podpisany i uwierzytelniony moją pieczęcią, poświadcza wypełnienie i dotrzymanie tego, co w nim zostało stwierdzone.

Dan w Krakowie (Polska), osiemnastego dnia miesiąca kwietnia dwa tysiące siedemnastego roku.



Jeździec, który przywraca pamięć

Rozmowa z Włodzimierzem "Wową" Brodeckim – człowiekiem, który wymyślił samotne rajdy konne po Europie i był trzykrotnie na koniu na Monte Cassino.

Może Pan wytłumaczyć, skąd u Pana ta wielka miłość do koni?

Mój ojciec był kawalerzystą w Wołyńskiej Brygadzie Kawalerii, m.in. brał udział w bitwie pod Mokrą w 1939 roku. Potem, w czasie II wojny światowej był żołnierzem 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, a w 1945 r. trafił do I Samodzielnej Brygady Kawalerii, walczył o Wał Pomorski, Berlin, a szlak bojowy zakończył w Sandau. Po wojnie był kwatermistrzem w szpitalu wojskowym w Chełmie Lubelskim. Tam też były konie... Dzięki ojcu wyrosłem w klimacie wojskowym. Stąd te moje żakiny, przejażdżki i rajdy konne już w szkole średniej i potem podczas studiów. Lubię tak gnać na koniu w świat, bo wiem, że koń mnie nie zawiedzie. Spełniam też w ten sposób swoje tęsknoty za przestrzenią, za horyzontem...

Miał Pan ulubione konie?

O tak, wiele. Pierwszy, na którego wsiadłem jako mały chłopiec, to był "Gniady". Wspaniały koń rasy mongolskiej. Nieduży, z charakterem. Gryzł, kopał wszystkich dookoła, ale w stosunku do mnie był łagodny. Wspomnę też o klaczy "Kamea" – to z nią w 1984 roku po raz pierwszy dotarłem na Monte Cassino. "Kamea" była po ogierze "Kobryniu", mistrzu Polski w skokach i ujeżdżaniu, który na olimpiadzie w Moskwie w 1980 roku zdobył srebrny medal. Klacz tę dostałem na wyprawę od artysty malarza z Kielc – Tadeusza Tchórze. Na trzecią wyprawę na Monte Cassino wyruszyłem na koniu "Tornado", który był synem "Kamei". To prawdziwy arystokrata. "Tornado" był bardzo medialny, lubił być w centrum zainteresowania.

Wymyślił Pan samotne rajdy konne po Polsce, po Europie. To wymaga ogromnego wysiłku, przygotowań. Nie lepiej było po prostu wsiąść do autobusu turystycznego, którym zawiozą na miejsce,

wszystko pokażą, wytłumaczą?

Dla mnie najważniejszy jest cel oraz sposób podróży. Chciałem dotrzeć do tych wszystkich miejsc, w których walczyli kiedyś polscy żołnierze. Chciałem pokłonić się tym miejscom, oddać hołd prochom naszych żołnierzy. Trudno mi było sobie wyobrazić, że taką wyjątkową pielgrzymkę odbędę autokarem. Zawsze udawałem się do tych ważnych dla Polaków miejsc z symbolami polskiego oręcza – na koniu, w mundurze majora Hubala... Mundur ten, po zakończeniu zdjęć do filmu "Hubal", trafił do Teatru Ludowego w Krakowie, kierowanego przez Ryszarda Filipskiego – to on grał rolę Hubala. W 1984 roku Henryk Giżycki, dyrektor Teatru Ludowego, wręczył mi ten mundur, abym pojechał w nim na Monte Cassino. Nie bardzo pasował na mnie, bo Ryszard Filipski był niższy ode mnie i tęższy, więc konieczne były przeróbki.

Kiedy zaczęły się te Pańskie konne wojaże po Polsce, a potem po Europie?

To była konsekwencja mojego ciągłego obcowania z końmi. W 1965 r. ekipa filmowców kręciła film przyrodniczy w puszczy nadburzańskej, niedaleko Sobiboru, gdzie w czasie wojny był niemiecki obóz zagłady. Któregoś wieczoru, na zakończenie dnia zdjęciowego, rozpaliliśmy ognisko. Jakoś tak nas naszło, że zaczęliśmy opowiadać o swoich marzeniach. Reżyserka filmu powiedziała, że chce popłynąć tratwą Wisłą do Gdańska. Któryś z kolegów powiedział, że chce objechać Polskę na motorze, a ja – że na koniu. To zrobiło na wszystkich wrażenie. Od razu zgłosiło się kilka chętnych osób. Powiedziałem, że muszą się nauczyć jeździć konno, musimy się dobrze przygotować – i dlatego wyruszymy za pięć lat. Ale po pięciu latach już nikogo taka wyprawa nie interesowała. Wyruszyłem więc sam. Wyjąłem z szafy medale i odznaczenia ojca, które dostał za udział w różnych bitwach i spisałem z nich nazwy miejscowości. Potem naniósłem je na mapę i tak powstała trasa, będąca powtórzeniem szlaku bojowego I Samodzielnej Brygady Kawalerii, w której ojciec walczył pod koniec II wojny: Lublin, Chełm Lubelski, Warszawa, Bydgoszcz, Berlin. Wyruszyłem na klaczy "Dzidzia", którą dostałem od pewnej piętnastoletniej dziewczyny.

To wtedy przyszło Panu do głowy, żeby wyruszyć do Włoch, na Monte Cassino?

Tak. Pomyślałem sobie, że może by tak pojechać w okrągłą rocznicę bitwy - wypadło mi, że najlepiej byłoby na 40., a więc w roku 1984.

Sam Pan się wybrał?

Była nas trójka: Adam Brykajło – absolwent AGH (później został moim szwagrem) i Ania Bizukojć – studentka III roku Uniwersytetu Jagiellońskiego. Adam prowadził fiata 126p z przyczepą, dbał o wszystkie sprawy kwatermistrzowskie – z jedzeniem dla konia włącznie i był naszym fotografem. Ania знаła trzy języki: angielski, niemiecki i włoski, była więc tłumaczem, dziennikarką i prowadziła kronikę wyprawy. Europa była wtedy podzielona, z granicami trudnymi do przejścia... Co było największą przeszkodą w zrealizowaniu tego wyjazdu? Przygotowywaliśmy się pięć lat do wyprawy. Najwięcej problemów było z uzyskaniem pozwolenia na jej

zorganizowanie, bo władzom taki pomysł się nie podobał. Problem był też z otrzymaniem paszportów i wiz do Włoch – trzeba było stać półtora miesiąca w kolejce przed ambasadą włoską w Warszawie. Co kilka dni w tej kolejce trzeba było się zgłosić. Najpierw po kolei my jeździliśmy, a potem znaleźliśmy ludzi, którzy chodzili za nas do kolejki.

No i jak sobie poradziliście?

8 maja 1984 r. wyruszyliśmy z Chełma Lubelskiego do Krakowa. Ja jechałem na klaczy "Kamea". W Krakowie powitali nas kombatanzi spod Monte Cassino, dziennikarze. 18 maja, w dniu zdobycia Monte Cassino przez żołnierzy II Korpusu Polskiego, mieliśmy wyruszyć z Krakowa, pisały o tym gazety, tylko że my... nie mieliśmy paszportów. Zrobiła się lekka zadyma i wreszcie dostaliśmy zgodę na wyjazd z ówczesnego Ministerstwa Sportu i Turystyki. To wystarczyło. Kiedy dostaliśmy paszporty, natychmiast pojechaliśmy do ambasady włoskiej po wizy.

No i ruszyliście przez Europę. Nocowaliście w hotelach, żywiście się w restauracjach – skąd mieliście na to pieniądze?

Nic z tych rzeczy. Mieliśmy 500 dolarów uciulanych przez całą rodzinę. Chcieliśmy jechać najkrótszą drogą, przez Austrię, ale kiedy Austriacy zażądali 300 dolarów kaucji za każdy dzień pobytu na terenie ich kraju – zrezygnowaliśmy. Pojechaliśmy przez Czechosłowację, Węgry i Jugosławię. Problemy mieliśmy tylko na granicach, bo były strasznie długie kolejki, no i pogranicznicy patrzyli na nas dziwnie. Ale wszystkie udało się pokonać sposobem. W każdym z tych krajów pojawiali się dziennikarze, pisali o nas. Ludzie w miasteczkach i wsiach, gdzie się zatrzymywaliśmy, przyjmowali nas w swoich domach, gościli, karmili nas i konia. We Włoszech w porcie Ancona czekali na nas dziennikarze, fotoreporterzy, kombatanzi włoscy i polscy w mundurach, z medalami. Byliśmy podobnie serdecznie goszczeni – przez zwykłych ludzi i właścicieli klubów jeździeckich.

Pamięta Pan wjazd do miasta Cassino i spotkanie z górą?

Dotarliśmy bez problemu. Pamiętam, jak zobaczyłem tablicę z napisem Cassino, omal nie zemdlałem, tak wielkie były emocje. Zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcia przy tablicy. Następnego dnia, w niedzielę, pojechaliśmy złożyć kwiaty na cmentarzu żołnierzy brytyjskich. W poniedziałek rano, 1 września, wyruszyliśmy na wzgórze Monte Cassino. Ja jechałem na koniu, w mundurze. Towarzyszyli mi dziennikarze włoscy, mieszkańcy i turyści, którzy bez przerwy robili zdjęcia. Na parkingu podszedł do mnie starszy Niemiec z córką, bo chcieli sobie zrobić ze mną zdjęcie. Powiedział mi, że walczył na Monte Cassino. Co roku przyjeżdżał tutaj dziękować Bogu, że przeżył i uczcić poległych kolegów. Opowiadał, że przeżył tutaj piekło. Na górę wszedłem pieszo, a koń za mną. Przez dwie godziny chodziliśmy pomiędzy grobami polskich żołnierzy. Kiedy zatrzymywałem się, to i koń się zatrzymywał, kiedy ja salutowałem – koń też kiwał głową... To było niesamowite przeżycie.

Jak spisywała się "Kamea"?

Znakomicie, to wspaniała klacz. W Czechosłowacji zważyliśmy ją przed wyprawą do Włoch i po powrocie – okazało się, że była cięższa o 40 kilogramów, natomiast ja schudłem 7 kg. Pokonaliśmy 4,5 tys. km w 4 miesiące. Ania wróciła do Polski pociągiem, bo rozpoczęły się jej zajęcia na uczelni. Ja z Adamem wracałem tą samą drogą, ale już o wiele szybciej, bo było zimno i na granicach nie było tłoku.

Dwadzieścia lat później znowu wybrał się Pan na Monte Cassino...

To była zupełnie inna wyprawa. Zabrałem ze sobą rodzinę – żonę Grażynę i syna Włodka. Żona prowadziła samochód, koń jechał w przyczepie, syn robił zdjęcia i opiekował się koniem. W 1984 r. wyjeżdżaliśmy z socjalistycznej Polski i musieliśmy przebiegać się przez europejskie granice. 10 lat później pojechałem drugi raz – wiele rzeczy przyszło łatwiej i prościej, bo wyjeżdżałem z Polski, która stawiała pierwsze kroki w demokracji. W roku 2004 wyruszyliśmy z Polski wolnej, która powróciła do Europy. Zmieniło się wszystko, także koń – "Kameę" zastąpił jej syn "Tornado". Cały czas jechał w przyczepie, a wsiadałem na niego dopiero we Włoszech, w Anconie. Pokonaliśmy w sumie 300 kilometrów. Była to prawie wycieczka rekreacyjna.

Policzył Pan, ile czasu spędził Pan na koniu, ile przejechał Pan kilometrów?

Na pewno objechałbym kulę ziemską i jeszcze wystarczyłoby na sentymentalną wyprawę na Wołyń...

Drugą Pana miłością jest teatr. Ale na ogół przeżywał jednak z końmi...

Teatr pojawił się w moim życiu bardzo wcześnie, niewiele później niż konie. Kiedy byłem w III klasie liceum, w jednej sztuce w Teatrze Ziemi Chełmskiej zagrałem wnuczka. Chyba wypadłem nieźle, bo potem były następne sztuki. Kiedy mój przyjaciel Heniu Giżycki, który grał w filmie "Hubal", objął kierownictwo teatru w Kielcach, zaraz mnie tam ściągnął. Potem zagrałem w kilku serialach telewizyjnych, m.in.: "Crimen", "Kancelarz" i "Żelazną ręką". Zagrałem we "Wszyscy i nikt" – bardzo mocnym filmie, który pokazuje byłego żołnierza AK walczącego z Ludowym Wojskiem Polskim; nakręcono brawurowe zdjęcia z moim udziałem – strzelam z karabinu maszynowego podczas jazdy na koniu, w ogóle nie trzymając konia. Zagrałem też epizodyczną rolę Żyda w "Liście Schindlera" Stevena Spielberga (są to sekwencje zaraz na początku), a w "Ogniem i mieczem" gram pisarza Bogdana Chmielnickiego. Teraz jestem już na emeryturze, ale wciąż gram w teatrze, na małej scenie Teatru Ludowego, która mieści się w podziemiach krakowskiego Ratusza.

Dziękuję Panu za rozmowę i życzę kolejnych udanych rajdów konnych.

Rozmowa ukazała się 16 maja 2010 r. w internetowym wydaniu Nowego Dziennika
<http://www.dziennik.com/wiadomosci/artukul/jezdziec-ktory-przywraca-pamiec/>

XIV Regionalne Warsztaty Zdobienia Pisanek

Już po raz kolejny za sprawą Regionalnych Warsztatów Zdobienia Pisanek przedświąteczny nastrój zawitał do Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury. Różne techniki zdobienia pisanek prezentowały ludowe twórczynie, które swoją wiedzę i doświadczenie przekazywały licznie zgromadzonym dzieciom i młodzieży. Jak kiedyś zdobiono pisanki, wiedzą organizatorzy specjalnych warsztatów zorganizowanych w Tarnogrodzie. To za sprawą Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury techniki zdobienia pisanek, jakie znali nasi przodkowie, są wciąż żywe. Już po raz trzynasty uczestnicy dwudniowych warsztatów (12-13 marca) mogli zapoznać się z różnymi technikami zdobienia jaj wielkanocnych. Z roku na rok spotkania cieszą się coraz większym zainteresowaniem. W tym roku w warsztatach wzięło udział 400 młodych osób z 19 placówek oświatowych z całego powiatu bilgorajskiego. Głównym celem dwudniowych spotkań jest propagowanie i kultywowanie tradycji związanej z okresem świąt wielkanocnych. Następnie obecni na spotkaniu mogli wysłuchać wykładu pt. „O zajączku wielkanocnym”, który poprowadziła dr hab. prof. UMCS Katarzyna Smyk – folklorystka Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Piękne, kolorowe i przeróżnie zdobione pisanki na świątecznym stole są symbolem życia. Panie prowadzące warsztaty zaprezentowały kilka ciekawych metod. Jedną z najstarszych metod, jaką jest technika



batikowa, czyli przy użyciu wosku i naturalnych barwników, prezentowała Katarzyna Zygmunt. Dość nowoczesną technikę zaprezentowała Danuta Płoucha, która uczyła, jak malować jaja farbami akrylowymi. Przy użyciu kawałków materiałów powstawały pisanki tworzone techniką wyklejania, którą pokazywała Magdalena Futoma.

Instruktorka pokazała również, jak wykonać pisanki techniką sznurkową. Techniki wydrapywania pisanek pokazały Apolonia Pelc i Barbara Greszta. Kwiaty z bibuły i krepiny prezentowały Teresa Fus i Józefa Mieszkowski. Różnorodnymi wzorami – w tym także ludowymi – ozdobiono bardzo wiele pisanek. Tworząc indywidualne wzory, uczestnicy mieli możliwość rozwijania swoich zdolności. Każda pisanka była wyjątkowa i niepowtarzalna. Podobnie było w przypadku wykonywania kwiatów. Uczestnicy warsztatów samodzielnie mogli takie pisanki i kwiaty wykonać, doświadczając, jak trudny i pracochłonny jest to proces. Efektem warsztatów były pięknie wykonane pisanki, które na pewno znajdą się na świątecznych stołach czy w wielkanocnych koszykach. Wszyscy, którzy wzięli udział w warsztatach, otrzymali od organizatorów podziękowania, dyplomy oraz drobne upominki. Fotorelacja z wydarzenia na przedostatniej stronie wydania.

Na zdjęciu pisanki wykonane przez jedną z instruktorek warsztatów panią Janinę Pelc z Dobryłówki

„DROGOWSKAZY WIARY. KAPLICZKI I KRZYŻE PRZYDROŻNE ZIEMI TARNOGRODZKIEJ”

Miejska Biblioteka Publiczna wydała folder „Drogowskazy wiary. Kapliczki i krzyże przydrożne ziemi tarnogrodzkiej”. Przydrożne kapliczki można spotkać w leśnej ciszy, na polach otoczone falującym zbożem, na łąkach zatopione w polnych kwiatkach, na skrzyżowaniu dróg i rozdrożach, w przydomowych ogrodach, nad rzekami i strumieniami. Jedne są skromne, proste, inne zaś rozbudowane, kolorowe. Zdawać się może, że są od zawsze. Stanowią trwały element polskiego krajobrazu. Są przede wszystkim znakiem wiary naszych przodków, elementem ich kultury i wierności tradycji. Często są świadkami historii tych ziem, świadectwem szczególnych wydarzeń. Spotykamy kapliczki rzeźbione w drewnie i kamieniu, malowane

na drewnie, przybite do drzewa, zbudowane z polnego kamienia, usadowione w małych drewnianych lub murowanych domkach, stojące w niszach na drewnianych palach lub murowanych cokołach. To one dawały nadzieję, wskazywały drogę, chroniły przed nieszczęściami, utwierdzały w wierze, były zachętą do modlitwy. Przydrożne krzyże, podobnie jak kapliczki, były drewniane, żelazne lub kamienne. Wśród nich można znaleźć krzyże proste, ale również takie, które posiadają bogate zdobienia. Często spotykamy krzyże dwu- i trójramienne. Krzyże, podobnie jak kapliczki, stawiano z różnych powodów. Wznoszono je w miejscach ważnych, znaczących dla ludzi – przy kościele, w centrum osady lub wsi, wyznaczając w ten sposób ich punkt centralny,

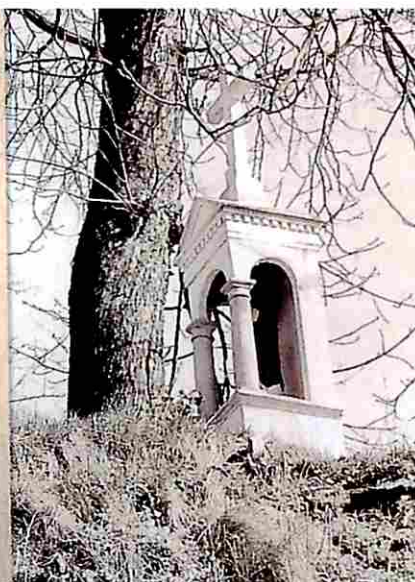
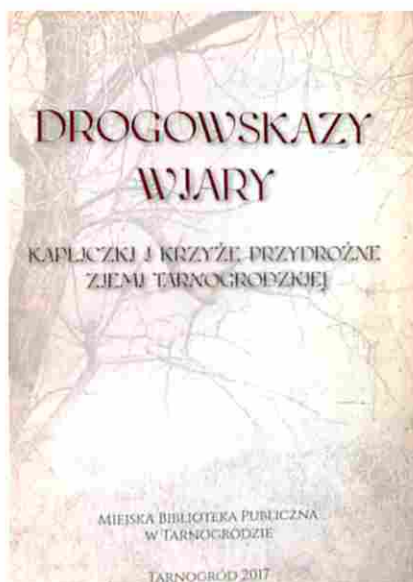
na początku lub na końcu zabudowań, wytyczając jej granice. Na rozstajnych drogach, gdzie żegnano odchodzących, w miejscu, w którym znaleziono kości ludzi dotkniętych zarazą lub poległych. Stawiano je także przy ścieżkach prowadzących do lasu czy na skrajach pól. Krzyż stawiano również dla upamiętnienia nagłej śmierci, np. kiedy człowiek zginął

tragicznie w wypadku, w wyniku zabójstwa, od uderzenia pioruna. Wierzono, że jego dusza nie zazna spokoju, dopóki nie zostanie postawiony przydrożny krzyż lub kapliczka. Miały one zapewnić wieczny spokój.

Krzyż przy ulicy Kościuszki

W nocy z 15 na 16 sierpnia 1944 roku przy kościółku św. Rocha wybuchł pożar, który pochłonął całą ul. Różaniecką. Chaty były drewniane, kryte strzechą i położone blisko siebie, więc łatwo płonęły. Nikt ich nie ratował, gdyż w Tarnogrodzie stacjonowali Niemcy. W ramach akcji wysiedlenia Zamojszczyzny większość tarnogrodzian została wywieziona do Niemiec do przymusowej pracy. Pozostała tylko garstka: Michał i Maria Bulińscy oraz Helena, Bronisława i szesnastoletnia Katarzyna Lis, która opowiadała o tym zdarzeniu: **Z tego gorąca smola z sęków wychodziła** - wspomina. Rozszalały ogień cudem ominął dom nr 30 a także drewniany krzyż przed nim stojący. Pożar zatrzymał się obok posesji Hulasów i Lisów, tarnogrodzianie widzieli w tym rękę Boga. Należy jeszcze wspomnieć, że ogień zapalił się u p. Wołoszyna od kropki eteru (Informacje zebrała Ewa Galka).

W Kronice Parafialnej znajduje się następujący zapis: **W kancelarii proboszcza parafii Tarnogród, dnia 11 maja 1945 r. o godz. 11:00 stawili się znani osobiście: Milczyński Józef i Andrzej Rzeźnik, obaj zamieszkali w Tarnogrodzie. O wydarzeniach w Tarnogrodzie w dniu 14/15 sierpnia 1944 r. oświadczają, co następuje:**



Milczyński Józef, lat 64 rzymsko-katolik zam. w Tarnogrodzie. Mieszkalem już w Tarnogrodzie, bo powróciłem z wysiedlenia z Niemiec w listopadzie 1943 r. Przed północą zaczęło się palić u zięcia Bartosika Antoniego. Ten pożar przeniósł się na ulicę Różaniecką i trawił budynki mieszkalne i gospodarcze, poczynając od Larwińskiego,

obejmując budynki Turczyniaka Andrzeja i objął całą ulicę Różaniecką. Przy trakcie ulicy Różanieckiej naprzeciw posesji Andrzeja Rzeźnika stoi dom drewniany, własność Mazurka Józefa, kryty dachówką cementową oraz słomą, a także okapy ze słomy oraz w okna powtykane wiązki ze słomy lnianej. Przed domem stał krzyż sosnowy z pasyjką, w odległości ok 2 m od domu. Wszystkie domy dookoła tego domu spłonęły, ocalał tylko ten dom i z tym drewnianym krzyżem. Obok domu wyżej wymienionego stał drewniany budynek gospodarczy

(chlewnia drewniana). Nic z niego nie pozostało. Przed domem od ulicy południowej części stała gruszka z pięknym owocem. Spaliła się góra a owoce i zielone gałęzie jej dotykały dachu. My obydwaj podpisani Milczyński Józef i Rzeźnik Andrzej s. Andrzeja, naoczni świadkowie tego zdarzenia stwierdzamy, cośmy widzieli. Krzyż, który stoi tam dzisiaj, został zrobiony przez Czesława Pawłuszkiewicza. Na krzyżu widnieje mosiężny napis: „Panie Jezu ufamy Tobie Rok 2007”. Wysokość krzyża to ok 5,5 m, szerokość ramion ok. 1,3 m. Wiszącą na nim pasyjkę osłania z góry daszek, na szczycie krzyża zamocowany jest mały metalowy krzyżyk. Pierwszy krzyż został postawiony w 1905 roku. Kolejny, kosztem mieszkańców całej ulicy, postawiono w 1967 roku. Na jego ramionach widniał napis: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie 1967 r.” Co roku w Boże Ciało procesja idąca ulicą Kościuszki zatrzymuje się przy krzyżu, przy którym zrobiony jest jeden z ołtarzy.



Joanna Puchacz

Jan Kowal „Biłgorajczyk” na spotkaniu z tarnogrodzką młodzieżą



Znany felietonista i mecenas kultury **Jan Kowal „Biłgorajczyk”** 22 lutego 2018 roku spotkał się z młodzieżą w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnogrodzie.

Młodzież z zaangażowaniem słuchała, jak pan Jan

Kowal opowiadał o swojej drodze życiowej. Spotkanie zatytułował: „Poprzez racjonalizację do filantropii”.

Jan Kowal urodził się 6 maja 1942 roku w Rudzie Zagrody. Jako dziecko był więźniem obozu na Majdanku, a potem na przymusowych robotach w Niemczech. Po powrocie do kraju ukończył szkołę średnią – Liceum Ogólnokształcące w Biłgoraju, a następnie wyjechał na Śląsk, by studiować, a potem pracować jako inżynier i przedsiębiorca.

„Biłgorajczyk” dzięki swojej ponadprzeciętnej inteligencji może poszczycić się m.in. 8 patentami,

dwoma zwycięstwami w ogólnopolskich naukowo-technicznych konkursach z zakresu budownictwa oraz 10 publikacjami naukowymi, których był autorem bądź współautorem. Ponadto został współautorem nowej i wdrożonej technologii produkcji betonów prasowanych i „suchego” montażu budynków. W

tej technologii zbudowano ok. 30 tys. budynków na Śląsku. Przez 50 lat pobytu na Śląsku działał również na rzecz lokalnej społeczności.

W 2009 roku wrócił w rodzinne strony i wtedy, pod pseudonimem „Biłgorajczyk”, rozpoczął swoją działalność jako felietonista, działacz społeczny i filantrop. Na łamach Nowej Gazety Biłgorajskiej opublikował już ok. 350 felietonów, które zebrane zostały w cztery tomy zatytułowane: „Biłgorajskie tematy”. Dwukrotnie przez Miasto Biłgoraj został uhonorowany tytułem Mecenasa Kultury Biłgoraja, jest członkiem Zarządu Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Biłgoraju, zastępcą Prezesa Biłgorajskiego Towarzystwa Literackiego i zastępcą przewodniczącego Rady Muzeum Ziemi Biłgorajskiej. Jako filantrop wspomagał finansowo m.in. zagospodarowanie

otoczenia kościółka św. Jerzego w Biłgoraju, klub sportowy Łada 1945, szkołę, parafię, Chór Klucz w Majdanie Starym oraz rzeźbę plenerową – Tańcząca Para.

A co łączy pana Jana z Tarnogrodem? W ubiegłym



roku na jubileuszu jego 75-lecia każdy z obecnych gości mógł otrzymać egzemplarz czwartego tomu „Biłgorajskich tematów” autorstwa Jana Kowala. Dochód ze sprzedaży książki oraz dobrowolne datki gości zostały przekazane na doposażenie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego właśnie w Tarnogrodzie.

Jak grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Tarnogrodzie

14.01.2018r. w Tarnogrodzie odbyła się akcja „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”. W tym roku miała ona na celu zbiórkę pieniędzy, które zostały przekazane szpitalom na leczenie noworodków. Miesiąc przed rozpoczęciem akcji zostali wyznaczeni wolontariusze, których zadaniem było pilnowanie



puszek i otrzymanych pieniędzy. Z wielu uczniów należących do Szkolnego Klubu Wolontariatu zostało wyznaczonych 6 osób: Amelia Lipka, Iga Serek, Anna Malinowska, Natalia Fusiarz, Mateusz Klimczak

zbiórka pieniędzy wraz z przerwami na herbatę w Restauracji Nad Złotą Nitką- trwała do godziny 16, gdyż już o 16 rozpoczynał się koncert noworoczny w TOK.

Dyrektor TOK Renata Ćwik zaprosiła Strażacką Orkiestrę Dętą, Zespół Wokalny z TOK, członków koła tanecznego,



starszą i młodszą grupę oraz uczniów ze szkoły podstawowej w Tarnogrodzie. W tym czasie pomocnicy wolontariuszy zajęli się dodatkową zbiórką pieniędzy oraz rozdawaniem serduszek-naklejek, które powodowały uśmiech nawet na najpoważniejszych twarzach. Po występach wolontariusze z opiekunami wybrali się na plac TOK, gdzie mieli wypuścić tzw. światełko do nieba, czyli

wielki, różowy lampion w kształcie serduszka. Planu do końca nie mogliśmy zrealizować, gdyż przeszkadzał silny wiatr. Nasz lampion wzniósł się na niewielką wysokość i zakończył swój lot na drzewie przy budynku TOK. Szybko też przestał się palić. Każdemu z nas było żal, bo zapalanie lampionu trwało o wiele więcej niż jego podróż. Po tym ciekawym zdarzeniu musieliśmy zabrać puszkę i wybrać się do sztabu w Biłgoraju na oficjalne przeliczenie pieniędzy zebranych przez każdego wolontariusza. Każdy z nas był bardzo ciekaw, ile datków zdołał zgromadzić. Rekordzistką okazała się Amelia Lipka, zebrała ok. 1300 zł. Na drugim miejscu znajdowała się Natalia Fusiarz z kwotą 1001 zł a trzecie miejsce zajmował Mateusz Klimczak z 999,99

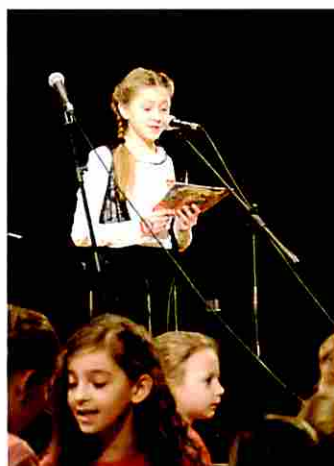
zł. Pozostali zebrali nieco mniej. Na koniec dnia dowiedzieliśmy się, że wszyscy zebraliśmy 5008,69zł. Kwota ta przeznaczona będzie na zakup sprzętu do szpitali dla najmniejszych pacjentów-noworodków. Wszyscy byliśmy bardzo dumni z siebie, naszych pomocników, ale najbardziej z mieszkańców Tarnogrodu. Dawno nie usłyszałam tylu ciepłych słów i nie spodziewałam się aż tak wielkiego poparcia WOŚP ze strony tarnogrodzian. Bardzo wszystkim uczestnikom akcji dziękujemy i do zobaczenia za rok.

oraz Michał Kuczma. To my, pod opieką p. Bożeny Śmieciuch i p. Anny Kuziak, wyposażeni w puszkę, identyfikatory i naklejki rozpoczęliśmy akcję. W godzinach 7:40-16.00 każdy z nas znajdował się w wyznaczonym miejscu wraz z serdecznymi i bardzo zorganizowanymi pomocnikami ze Szkolnego Klubu Wolontariatu. Wraz z przyjściem pierwszych osób nasze puszkę zaczęły się powoli wypełniać. Wielu z nas zmieniało lokalizację z wzrastającą lub zmniejszającą się liczbą osób wspomagających WOŚP. Oficjalna

Koncert Noworoczny w TOK



Jak wspomnieliśmy w poprzednim artykule, w niedzielę 14 stycznia w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury zorganizowany został Koncert Noworoczny. Podczas wydarzenia wystąpiła Tarnogrodzka Orkiestra Dęta (dyrygent: Grzegorz Szejnmler), Tarnogrodzka Kapela Ludowa (instruktor: Helena Zając), dzieci ze szkoły podstawowej w Tarnogrodzie: uczennice kl. VII b: Michałina Komanowska, Natalia Fusiarz, Iga Serek i Amelia Lipka, uczennica kl. VI b Oliwia Krasowska, uczennica kl. VI b Dominika Pisarczyk uczennica kl.



VI b Karolina Staroń. Dziecięcy Zespół Wokalny TOK (instruktor: Grażyna Barcicka) w składzie: Gaja Koza, Gabrysia Zając, Oliwier Sikora, Marta Jaworowska, Wiktor Sikora i Emilka Obszańska, a na gitarze akompaniował Jeremiasz Osuch. Grupy taneczne TOK (instruktor: Małgorzata Zając).



ZIMOWE PREZENTACJE TARNOGRODZKIEGO TEATRU

Tarnogrodzki Teatr odbył zimowe tournee ze sztuką „Lekarz mimo woli” Moliera. 21 stycznia br. gościli w Biszczu, 4 lutego spektakl obejrzała widownia w Domu Kultury w Lisich Jamach, a 18 marca wystąpili na deskach Tarnobrzskiego Domu Kultury. Beztroska komedia, w której autor kpi z wszechwiedzącej, snobistycznej medycyny pełnej bufonady i głupoty, stała się najpopularniejszą

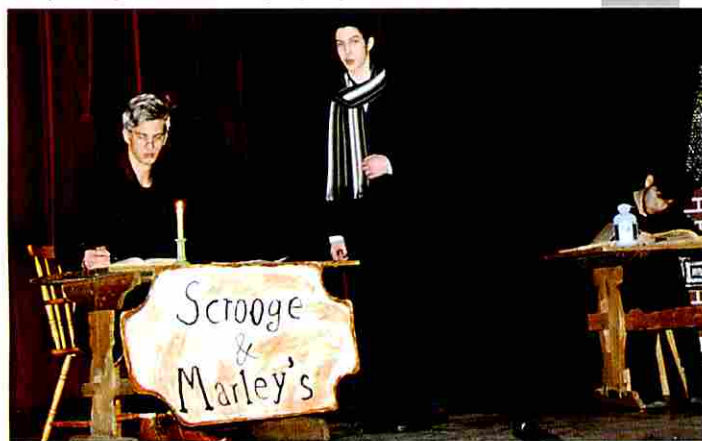
i najchętniej wystawianą sztuką Moliera. Reżyserem widowiska jest Helena Zając, natomiast za scenografię odpowiada Władysław Dubaj.

Widzowie bardzo ciepło i serdecznie przyjęli zaprezentowaną sztukę, która była adresowana do szerokiego grona odbiorców. Szczególnie dla dzieci i młodzieży była to ciekawa oferta w okresie zimowym.



TARNOGRODZKA OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

30 grudnia 2017 roku Teatr Młodych TOK SHOW działający przy Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury zabrał widzów w niezwykłą podróż do dziewiętnastowiecznego Londynu, gdzie toczy się akcja „Opowieści wigilijnej” Karola Dickensa,



dzieła zawsze aktualnego. Oglądający mieli okazję uczestniczyć w duchowej przemianie głównego bohatera Ebenezera Scrooge'a – bogatego właściciela

kantoru, zgorzkniałego, nieżyczliwego, egoistycznego, goniącego za pieniędzmi i stroniącego od ludzi samotnego sknery uważającego, że obchodzenie świąt Bożego Narodzenia to wariactwo. Pewnej nocy odwiedzają go cztery duchy. Za sprawą ukazanych obrazów z przeszłości, teraźniejszości, przyszłości i nauk udzielanych przez niezwykłych gości bohater całkowicie zmienia swoje postępowanie – staje się kochającym, empatycznym, serdecznym i hojnym człowiekiem.

Ta piękna i wzruszająca historia przesiąknięta bożonarodzeniową magią, daje wiarę, że w tym szczególnym czasie naprawdę mogą zdarzać się cuda.

Niezwykły talent młodych amatorów,





minimalistyczna scenografia, dynamicznie zmieniające się obrazy, gra światła i sugestywna muzyka w tle zachwyciły publiczność i przypomniały, co naprawdę jest w życiu ważne.

Po raz drugi spektakl został zaprezentowany 11 lutego 2018 roku.



Wigilijnej Przyszłości, Marta Cratchit; **Michał Stasiewicz** – Bob Cratchit, Kupiec; **Wiktoria Fus** – Narieczona młodego Scrooge'a (przeszłość), Pani Cratchit (teraźniejszość), Pracznka (przyszłość); **Maciej Komosa** – Fred, Bogacz; **Oliwia Kurzawska** – Fanny Scrooge (przeszłość), Narieczona Freda (teraźniejszość), Pracznka (przyszłość); **Adam Bil** – Wolontariusz, Młody Scrooge (przeszłość), Kupiec; **Marcin Borek** – Kolędnik, Mąż, Piotr Cratchit, Kupiec, Chłopiec).

Spektakl wyreżyserowała Monika Komosa.



Wystąpili:

Kamil Wróbel – Ebenezer Scrooge; **Michał Malinowski** – Duch Jakuba Marleya, Bogacz; **Kornelia Wojtków** – Duch Wigilijnej Przyszłości; **Kacper Hass** – Duch Teraźniejszych Świąt Bożego Narodzenia, Stary Joe; **Zuzanna Szymanik** – Duch



Misterium bożonarodzeniowe pt. „Bóg się rodzi, moc truchleje”



Okres świąt Bożego Narodzenia to czas szczególny. Ludzie sobie bliscy gromadzą się przy wspólnym stole, dzielą się opłatkiem i składają życzenia. W szkołach również jest to okres wyjątkowy. Młodzież i dzieci z wielkim zapałem ubierają choinki, ozdabiają świątecznie sale lekcyjne i przygotowują wigilie klasowe. Wybrani uczniowie z niecierpliwością przygotowują się do jasełek. 21 grudnia 2017r. nastąpił długo wyczekiwany świąteczny czas radości - młodzież Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie wystawiła dla społeczności szkolnej

Jasełka Bożonarodzeniowe.

Równieśnicy nagrodzili gromkimi brawami swoich kolegów, „młodych aktorów”.

7 stycznia 2018 r. młodzież tarnogrodzkiego gimnazjum, pod opieką s. Jadwigi Anny Tabor i pani Magdaleny Koncewicz – Obszańskiej, wystawiła misterium na deskach Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury. Wystąpiło około 40 młodych ludzi, którzy wcielili się w biblijne role oraz występowali w chórze, kolędując. Oprawę muzyczną przygotował pan Andrzej Kusiak. Głównym organizatorem było Publiczne Gimnazjum w Tarnogrodzie przy współpracy z Tarnogrodzkim Ośrodkiem Kultury. Bożonarodzeniowy spektakl oglądali mieszkańcy Tarnogrodu i okolic.

Wystawione przez nas jasełka miały tytuł „Bóg się rodzi, moc truchleje” i były odpowiedzią nawołanie dziś świętego Jana Pawła II o Nową Ewangelizację w

dzisiejszym świecie. Poprzez włączenie młodych ludzi w przygotowanie i odegranie jasełek chcieliśmy im jeszcze bardziej przybliżyć przesłanie Bożego Narodzenia i zaangażować w czynną akcję głoszenia Chrystusa przez sceny misteryjne - zauważa reżyser jasełek - siostra Jadwiga Anna Tabor.

Należy zaznaczyć, że w końcowej scenie jasełek wystąpiło kilka elementów nietypowych, jak np. przekazanie małego Jezusa Polsce czy też taniec aniołów przygotowany przez panią Małgorzatę Zajęc. PASJONATÓW z Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie z wyżej opisanym misterium nie zabrakło także na 43. Międzywojewódzkim Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie. Oryginalna współczesna adaptacja jasełek wywołała ożywioną dyskusję na omówieniu spektaklu z Radą Artystyczną.

/przygotowała s. Jadwiga Anna Tabor/



„POGODNA NUTKA”



Ponad 70 podmiotów muzycznych z całego kraju wzięło udział w V Ogólnopolskim Konkursie Piosenki

Dziecięcej i Młodzieżowej „Pogodna Nutka” o nagrodę im. Marka Sochackiego, który odbył się w Biłgoraju 17 marca br. Uczestnicy rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: do 10 lat, do lat 15 i powyżej 15. roku życia. W pierwszej kategorii wyróżnienie otrzymał Dziecięcy Zespół Wokalny z Tarnogrodu działający przy tarnogrodzkim Ośrodku Kultury. Gratulujemy! Konkurs, który przed laty organizowany był jako powiatowe zmagania młodych artystów, m. in. za sprawą zmarłego w 2012 roku Marka Sochackiego stał się na początku konkursem o zasięgu wojewódzkim, a od 5 lat ogólnopolskim. *Celem Konkursu jest promowanie dziecięcej i młodzieżowej twórczości artystycznej, inspirowanie młodych wykonawców piosenki do własnych poszukiwań w dziedzinie poezji i muzyki, konfrontacja dokonań twórczych i*

artystycznych oraz wzbogacenie oferty kulturalnej miasta - podkreśla Maryla Olejko, kierownik artystyczny BCK. Oceny występów uczestników w trzech kategoriach wiekowych dokonała komisja powołana przez organizatora. Podczas oceny brano pod uwagę dobór repertuaru, muzykalność, walory głosowe, interpretację tekstu, aranżację i tzw. ogólny wyraz artystyczny. Konkurencja dziś wśród młodych artystów jest duża. Dzieciaki jednak fantastycznie

dobierają sobie repertuar, starają się do danej piosenki coś od siebie dodać. Nie każdy może wygrać, ale ważne jest to, by każdy miał pasję, chęć samorealizacji siebie przez śpiewanie czy granie. Tę pasję, zaangażowanie, naturalność, szczerość publiczność odbiera w pierwszej kolejności i to jest największy sukces artysty - mówiła w rozmowie z bilgoraj.com.pl przewodnicząca jury Elżbieta Igras.

FERIE BEZ NUDY 2018

W dniach 5-11 lutego 2018 r. Tarnogrodzki Ośrodek Kultury po raz kolejny zorganizował pozaszkolne zajęcia dla dzieci i młodzieży w czasie ferii zimowych. Najmłodsi mogli uczestniczyć w zajęciach plastycznych prowadzonych przez Małgorzatę Grabińską-Serek oraz tanecznych z Małgorzatą Zajac.



Świat teatru poprzez zabawę przybliżyła najmłodszym Monika Komosa, a warsztaty edukacyjno-kulinarne pt. „Wkręcenie w zdrowie” poprowadziła Oksana Marczak. Jak co roku, odbywało się „Bajkowe południe” czyli codzienne projekcje bajek dla dzieci w sali kinowej TOK. W ramach tegorocznego ferii zaprezentował się także Teatr Młodych TOK SHOW ze spektaklem „Opowieść wigilijna”.



KIERMASZ WIELKANOCNY 2018



Po raz kolejny Tarnogrodzki Ośrodek Kultury zaprosił mieszkańców na kiermasz wielkanocny rękodziela artystycznego, pisanek, palm oraz ozdób świątecznych. Do TOK zjechali artyści z powiatu biłgorajskiego prezentujący swe wyroby.

Dnia 18 marca 2018r. każdy kto miał tylko ochotę mógł przyjść, obejrzeć i kupić pisanki, palmy oraz inne ozdoby świąteczne. Stoiska ze świątecznymi ozdobami przygotowały: Anna Grasza, Janina Bień, Sylwia Matysiak, Halina Piela, Anna Seroka oraz uczniowie szkoły podstawowej w Tarnogrodzie i

podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy.

Do wystawienia rękodziela zaprosiłam artystki, z którymi na co dzień Tarnogrodzki Dom Kultury współpracuje. Są wśród nich panie, które rokrocznie uczestniczą w Regionalnych Warsztatach Zdobienia Pisanek. Z jednej strony jest to prezentacja dorobku lokalnych artystów, z drugiej szansa wzajemnego spotkania i wymiany doświadczeń. Każdy, kto odwiedził nasz kiermasz, mógł nabyć oryginalne, ręcznie wykonane palmy, pisanki, ozdoby świąteczne - przyznaje Renata Ćwik, dyrektor TOK.



Turniej Wiedzy Pożarniczej



Dnia 23.03.2018 r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbyły się eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej MŁODZIEŻ ZAPOBIEGA POŻAROM. W eliminacjach udział wzięło piętnastu uczniów z placówek oświatowych gminy Tarnogród. Jury w składzie: Dariusz Adamek, Ewa Glinianowicz, Józef Czarny, Zbigniew Popowicz i Urszula Fedec ogłosiło wyniki i na podstawie protokołu do następnej fazy eliminacji awansowali: Piotr Socha – szkoła podstawowa Luchów Dolny, Konrad Magoch – szkoła podstawowa Tarnogród oraz Hubert Socha – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego Różaniec. Gratulujemy!



„RATUJEMY I UCZYMYSY RATOWAĆ”

Strażacy OSP w Tarnogrodzie szkolili uczniów SP w Tarnogrodzie



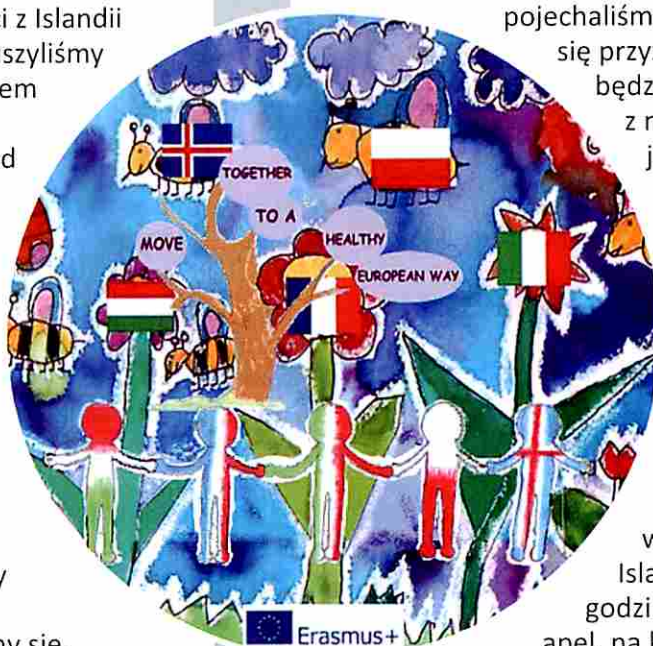
możliwość praktycznie sprawdzić swoje umiejętności. Dzieci i młodzież z wielką uwagą i zaangażowaniem uczestniczyły w warsztatach, gdyż „trzeba wiedzieć, jak pomóc, ale także trzeba wiedzieć, jak się zachować” w sytuacji zagrażającej zdrowiu lub życiu.

15 lutego 2018 r. strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej w Tarnogrodzie: Natalia Zając, Piotr Fusiarcz, Mateusz Hubka, Patryk Król i Amadeusz Sidor oraz prezes OSP Tarnogród Józef Czarny odwiedzili Szkołę Podstawową im. Marii Curie-Skłodowskiej w Tarnogrodzie. Celem wizyty druhów było szkolenie uczniów w zakresie udzielania pierwszej pomocy zorganizowane w ramach kategorii specjalnej „Ratujemy i uczymy ratować” Ogólnopolskiego Konkursu „Floriany 2018” realizowanego przez Związek OSP RP i Fundację WOŚP. Uczniowie wysłuchali wykładu i teoretycznych podstaw udzielania pierwszej pomocy, a później mieli



Erasmus + w Tarnogrodzie c.d.

1 października 2017r. o godzinie 7:00 wraz z rodzinami przyjmującymi dzieci z Islandii wyjechaliśmy z Tarnogrodu i ruszyliśmy w stronę lotniska pod Rzeszowem w Jasionce. Gdy wysiedliśmy z samochodów na parkingu przed lotniskiem, wszyscy byliśmy podekscytowani tym, że za parę minut spotkamy swoich przyjaciół z zagranicy. Z zaciekawieniem wypatrywaliśmy samolotu na tarasie widokowym i nie mogliśmy się doczekać, aż przywitamy naszych gości. Po paru minutach samolot wylądował, a z niego wysiedli nasi przyjaciele, którzy uśmiechali się i nam machali z radością. Wszyscy przywitaliśmy się, a następnie zabraliśmy naszych gości do swoich domów. Ja wraz z moimi rodzicami oraz



Liljå i Rannveig wsiadłam do samochodu i pojechaliśmy do domu. Powoli zaczęliśmy się przyzwyczajać do tego, że będziemy się porozumiewać z naszymi przyjaciółmi w języku angielskim. Cały dzień spędziłam z moimi gośćmi na rozmowach, a wieczorem zabrałam je na krótki spacer po Tarnogrodzie, by pokazać, jak żyje się w naszym cudownym miasteczku. Następnego dnia spotkaliśmy się w szkole. Oprowadziliśmy wszystkich naszych gości z Islandii po budynku. Około godziny 9 odbył się uroczysty apel, na którym powitaliśmy uczniów i nauczycieli z krajów biorących udział w projekcie „Erasmus +”. Po apelu wraz z Rannveig i

Lilję uczestniczyłam w zajęciach lekcyjnych. Około godziny 16 odbyło się przejście ścieżką edukacyjną po Tarnogrodzie. Odwiedziliśmy takie miejsca jak: cmentarz żydowski, kościółek św. Rocha, Bibliotekę Publiczną i wiele innych. Po zwiedzaniu Tarnogrodu wróciliśmy do domu. Po powrocie spotkaliśmy się z Kingą i jej gośćmi: Glodis i Lilją, też z Islandii. Wszystkie sześć odwiedziliśmy plac zabaw na rynku w Tarnogrodzie, gdzie świetnie się bawiliśmy i rozmawialiśmy. Później wybrałyśmy się na pizzę, gdzie spędziłyśmy razem miło czas. We wtorek o godzinie 8:00 zaczęłam zajęcia lekcyjne wraz z Lilją i Rannveig. Po 11:00 wszystkie osoby biorące udział w wizycie odwiedziły przedszkole, gdzie odbył się „Dzień z witaminą”. Przedszkolaki mówiły wierszyki, śpiewały i tańczyły. Po występach odbyła się krótka prezentacja o zdrowej żywności przedstawiona przez pana Tomasza Obszańskiego. Po odwiedzeniu przedszkola pojechaliśmy autobusem do przetwórnicy owoców, gdzie obserwowaliśmy obróbkę owoców i ich mrożenie, a zadanie dla odważnych polegało na wejściu do zamrażalni, gdzie panowała temperatura -50°C. Gdy skończyliśmy zwiedzać przetwórnice owoców, udaliśmy się do domów, by przygotować się do dyskoteki szkolnej. O 17:00 odbyła się dyskoteka, na której mogliśmy odreagować te pierwsze ciężkie dni i pobawić się wraz z gośćmi w rytmie muzyki. Wszyscy doskonale się bawiliśmy i przetańczyliśmy aż do godziny 21:30. Gdy dyskoteka się skończyła, zmęczone pojechaliśmy z dziewczynami do domu. W środę musiałyśmy bardzo wcześnie wstać, ponieważ miałyśmy jechać na wycieczkę do Zamościa. W Zamościu zwiedziliśmy takie miejsca jak: Stary Rynek, Arsenał, Ratusz. W Nadszańcu mogliśmy usłyszeć strzał z prawdziwej armaty. Ta atrakcja zrobiła największą furorę. Ostatnim naszym punktem była Twierdza w Zamościu, czyli centrum handlowe. Po udanych zakupach wróciliśmy szczęśliwie do domu. W czwartek o godzinie 9:00 odbyły się pokazy sportowe. Każdy kraj mógł pochwalić się swoimi talentami. Największą furorę zrobiły sztuczki karciane



wykonane przez Oskara Kożę z naszej szkoły. Pokazał on magiczne zamienianie się kart, sztukę karta jest i karty nie ma i wiele, wiele innych. Po godzinie 12 odwiedziliśmy Obszę. Na miejscu mogliśmy sami wyrabiać

swojskie masło i upiec chleb, pojeździć na koniu lub popływać kajakiem, pograć w kręgle i pozwiedzać tamtejsze tereny. Na pewno nasi goście się nie nudzili. Po wszystkich atrakcjach odbyło się ognisko, na którym zostały upieczone kiełbaski, a potem wspólnie mogliśmy je zjeść. Po udanej zabawie w Obszy wróciliśmy do domu. W piątek rano po krótkiej wizycie w gimnazjum wszyscy goście i osoby biorące udział w projekcie pojechali do Luchowa, by zobaczyć szkołę podstawową.

Dzieci wraz z nauczycielkami śpiewały piosenki po angielsku, tańczyły w parach i recytowały wierszyki. Po tym niedługim przedstawieniu poproszono wszystkie kraje, by narysowały na plakatach jakieś rzeczy związane ze swoim krajem. Wszyscy uczestnicy mogli się wykazać talentem artystycznym i pozostawić coś po sobie. Naprawdę wyszły cudowne prace. Po miłym spotkaniu uczniów z Luchowa wszyscy udali się do domów. Po południu pomagałam spakować się Lilji i Rannveig, bo to było ich ostatnie popołudnie w Polsce. Wieczorem przyszedł do nas Kinga wraz z Glodis i Lilją. Razem rozmawialiśmy o minionym tygodniu, o wrażeniach z pobytu u nas. Później, gdy Kinga, Glodis i Lilją musiały iść, moja mama przygotowała pożegnalną kolację. Powspominałyśmy jeszcze wszystkie zdarzenia, które miały miejsce w tym tygodniu i poszłyśmy spać. I nadszedł dzień, którego nie chcieliśmy, czyli odlot gości do domów. O 8:00 wyjechaliśmy wszyscy z Tarnogrodu w stronę lotniska. Na lotnisku czekaliśmy, aż wszyscy z Islandii odprawią swoje bagaże. Potem nadszedł czas rozstania. Nie obyło się bez łez. Według mnie przyjmowanie gości z projektu było świetną przygodą. Dzięki temu poznałam inną kulturę, poprawiłam swoje umiejętności posługiwania się językiem angielskim i poznałam aż cztery superowe przyjaciółki. Myślę, że spotkamy się jeszcze kiedyś.

Iga Serek kl. VII b

NAPISALI DO NAS

Poniżej przedstawiamy treść listu wraz z załącznikami przesłany do redakcji kwartalnika przez zamieszkałego we Wrocławiu tarnogrodzianina z pochodzenia Bogusława Staroojca. List był napisany odręcznie. Redakcja nie ingerowała w jego treść i formę. Zamieszczamy oryginalny tekst nieredagowany i niepoddany korekcie.

Wrocław, 5 I 2018r:

Szanowna Pani Renato!

Urodziłem się 21 października 1934r. w Tarnogrodzie przy ul. Cerkiewnej 24 (w naszym domu). Poród odebrała akusz. pani Rogalowa, mieszkająca przy ul. Luchowskiej (blisko Kościółka). Nasz dom był drugi od „szosy” (w zał. szkic i zdjęcie). W pierwszym - od szosy (narożnym) mieszkali Rutkowscy i Chmieleccy. Był to duży dom i przed wojną jego część wynajmowała rodzina żydowska (z córką o imieniu Surka)¹. Trzeci dom - Nowińscy, dalej Larwa i inni. Nowińscy też przed wojną swój dom wynajmowali - mieszkali tu p. Hulak, pracujący w Gminie. Z ojcem jeździł do Księżpola na ryby. Były tu dwa stawy pocegielnicane na posiadłości mojej Babci ze strony Mamy.

Naprzeciwko nas: p. Rosochacz i Galki. W czasie wojny w domu Galków, przez pewien czas mieszkał Ukrainiec Horoszko z żoną i dwójkiem dzieci. Natomiast w domu Nowińskich - tłumacz niemiecki (z żoną) o nazw. Gromowski.

Z początku wojny pamiętam dwa zdarzenia: ulana, który na naszym podwórzu dokonywał pośpiesznej toalety oraz samochód ciężarowy (chyba bez ławek do siedzenia), którym wywożono (w kier. Biłgoraja) nauczycieli m. in. p. Grzywacza. Samochód ten stał nie przy bud. żandarmerii, lecz w pobliżu ul. Cerkiewnej. Mieszkalem w pobliżu bud. żandarmerii, więc ten teren, bawiąc się, obserwowaliśmy. Najpierw był tylko komend. i żandarmi. Wszyscy nosili mundury. Komend. ktoś mi pokazał. Po pewnym czasie do żandarm. Dołączył -

mówiono, że jest to za-ca komendanta, Niemiec chodzący po cywilnemu, czasem w skórzanym płaszczu (z pistoletem w kałurze u pasa). Tego za-cę bawiące się dzieci poznały. On bowiem często chodził sobie po Tarnogrodzie, czasem z wilczurem. Gdy spotykał dzieci, to wołał nas, coś do nas mówił i częstował cukierkami, uśmiechał się. Pewnego razu gdy od ul. Cerk. szedł w kierunku bud. Żand. (szliśmy za nim). Po drugiej stronie „szosy” szła młoda Żydówka - coś do niej krzyknął, następnie wyjął pistolet i zastrzelił ją. Od tego czasu unikaliśmy go. Widywałem go jak strzelał do ptaków z foweru* siedzących na wysok. drzewach

Wrocław 5. I 2018r

Szanowna Pani Renato!

Urodziłem się 21 paźdz. 1934r. w Tarnogrodzie przy ul. Cerkiewnej 24 (w naszym domu). Poród odbierała akusz. P. Rogalowa, mieszkająca przy ul. Luchowskiej (blisko Kościółka). Nasz dom był drugi od „szosy” (w zał. szkic i zdjęcie). W pierwszym - od szosy (narożnym) mieszkali Rutkowscy i Chmieleccy. Był to duży dom i przed wojną, jego część wynajmowała rodzina żydowska (z córką o imieniu Surka)¹. Trzeci dom - Nowińscy, dalej Larwa i inni. Nowińscy też przed wojną swój dom wynajmowali - mieszkał tu P. Hulak, pracujący w Gminie. Z ojcem jeździł do Księżpola na ryby. Były tu dwa stawy pocegielnicane na posiadłości mojej Babci ze strony Mamy.

Naprzeciwko nas: P. Rosochacz i Galki.

W czasie wojny w domu Galków, przez pewien czas mieszkał Ukrainiec Horoszko z żoną i dwójkiem dzieci. Natomiast w domu Nowińskich - tłumacz niemiecki (z żoną) o nazw. Gromowski.

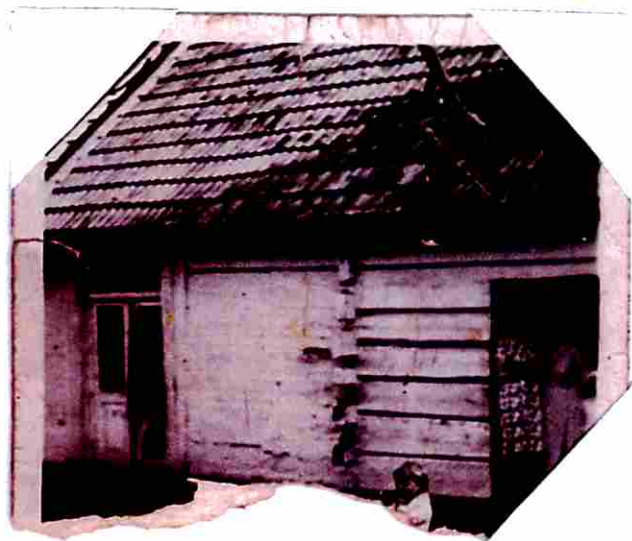
¹ Rutkowscy mieli syna, któremu spodob. się Surka...

Początkowo chciałem zawrócić, ale przemogłem się, tylko przeżegn. i zacząłem biec. Wkrótce zobaczyłem taki sam obraz. Drogę 5 km przebyłem wtedy w przyspieszonym tempie.

Byliśmy wysiedleni, jak większość tarnogrodzian. Zostaliśmy wcześniej rano wygonieni na Rynek. Odbłyło się to z kompletnym zaskoczeniem, zapomnieliśmy nawet chleba.

Zaladowano nas do samoch. ciężar. z pland. i samochody ruszyły drogą na Różaniec, w kierunku Bełżca, o którym słyszeliśmy. Zaczął się lament i śpiewanie pieśni, szczególnie przejmująco brzmiała „Serdeczna Matko”. Ci, którzy zaglądali przez szparki, stwierdzili, że skręciliśmy z drogi na Bełżec. Faktycznie zawieziono nas do obozu za drutami w Zwierzyńcu. Następnie obóz w Zamościu, Lublin - przed drutami Majdanka i wreszcie wyjazd do Niemiec. Jechaliśmy bez przerwy kilka dni i nocy w towarowych wagonach. Znaleźliśmy się w pobliżu granicy holend. Miejscowość Sankt Hubert koło Kempen

¹ Rutkowscy mieli syna, któremu spodob. się Surka (przyp. Aut.)



Nasz dom
w Tarnobrodzie –
od strony podwórza
W dachach sieni Mama
(z prawej) i Jej siostra
Jadwiga z Księżp.
Na podw. to chyba ja.

(dalej Krefeld i Essen). Później przywieziono nas do Sichteln. Rodzice pracowali a dzieci były w lagrach. Żupy były okropne – dzieci wymiotowały. Szczęśliwy powrót (z przygod.) do Tarnogr. Dom był pusty – gołe ściany, więc zamieszkaliśmy u Babci w Księżpolu. Następnie w czworakach starych, jeszcze stojących – należących przed wojną do Dziedzica Kierskiego. Powrót do swojego domu w Tarnobrodzie. Zaczęła się szkoła. Była I Komunia Św. w 1945r. oraz Bierzmowanie



Nasz dom – Tarnobród –
od ul. Cerkiewnej.
Dalej następny dom
z gankiem oszkł. (zabud.) – Nowińskich.
Ogromny już zniszcz.,
bo były sztachety.

Opisy zdjęć wykonane przez autora

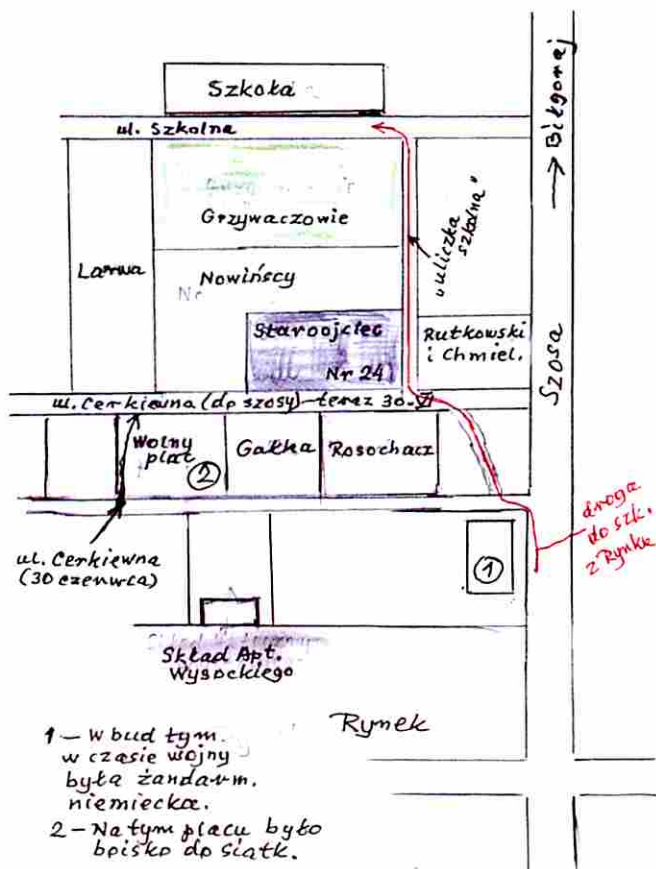
(1947r.) przez ówczesn. Bisk. Lub. Ks. Stefana Wyszyńskiego.

W 1947r. Ojciec wyjechał do pracy we Wrocławiu, a my pojechaliśmy na stałe do Wrocl. w 1949r.

Uczęszczałem do średniej szkoły zawod. a następnie studiowałem na Wydziale Elektrycznym Politechniki Wrocławskiej. Po stud. pracow. w Fabryce Maszyn Elektr. DOLMEL (16 lat) następnie byłem nauczyc. jednej z wrocl. szkół średnich zawodowych (do emerytury).

We Wrocl. spotkałem tarnobrodzian. Najpierw była to Antonina Juda, która była już stud. i paradowała w czapce akad. Czapki były wtedy modne i w szk. śr. i

TARNOBRÓD – fragm.



Plan fragmentu Tarnobrodzkiego naszkicowany przez autora

na stud. Później w matur. kl. technikum spotkałem się ze Zdzichem Sidorem. O klasę niżej był Jasio Bień, który mieszkał u Wujka pochodz. z Tarnobrodzkiego – był to Ks. Wincenty Cap – zmienił nazw. na Tarnobrodzki. Gdy byłem po stud. przyjechał Tomek Młodzianowski (był synem Dziedzica z Biszczu) – kontynuować studia. Z mojej kl. jest Helena Gierula (mgr ekon.) mieszkająca dotąd we Wrocławiu.

Sentymentalnie jestem bardzo związ. z Tarnobrodem, szczególnie gdy w 2006r. odwiedziłem Tarnobród po wielu latach.

Łączę pozdrowienia dla Pani i Rodziny.
Inż. Bogusław Staroojciec

*Prawdopodobnie autorowi chodzi o flobert - rodzaj broni strzeleckiej (przyp. red.)

List do redakcji

**Moja ojczyzna jest bardzo piękna,
Dumna i młoda
Słońce w niej świeci każdego dnia
I wieczna w niej trwa pogoda**

(Marian Hemar "Moja ojczyzna" fragm.)

Ta strofa wiersza napisanego w holdzie ojczyźnie przez znakomitego poetę Mariana Hemara (1909-1972) budzi refleksję na temat urody malej ojczyzny- Tarnogrodu, która jawi mi się na kartkach "Kwartalnika Tarnogrodzkiego". Gdy świąteczny numer tego wydawnictwa (Nr 73 Rok XVIII 2017) dotarł do moich rąk, zanurzyłam się w jego treści i formie z ogromną przyjemnością i uwagą. Redaktorzy, autorzy, sprawozdawcy przedstawiają w sposób rzeczowy i barwny, profesjonalny i nacechowany osobistą pasją, wydarzenia dotyczące gminy i miasta Tarnogrod.

Relacje obejmują nie tylko sprawy dnia codziennego składające się na obraz, jakim żyje lokalna społeczność. Z kart kwartalnika docierają do czytelnika również informacje o ważnych dokonaniach historycznych, kulturalnych, oświatowych, sportowych będących udziałem nie tylko mieszkańców miasta i gminy. Odczytujemy tu rys wielokulturowości Tarnogrodu, dumę z zabytków sakralnych i tradycji historycznych. Otrzymujemy informacje o udostępnianiu tych skarbów szerokiemu odbiorcy, jak np. prezentowanie obrazów Domenica Tintoretto, w Galerii Zamku Królewskiego w Warszawie. Przy okazji kwartalnik zamieszcza obszerny rys biograficzny malarza i opis jego dzieł, historię - dramatyczną - obrazów będących własnością tarnogrodzkiej parafii pw. Przemienienia Pańskiego. A inne wydarzenia o randze historycznej to powrót ikony Matki Bożej do cerkwi św. Trójcy w Tarnogrodzie i uroczystości z tym związane.

Zaś z historii najnowszej dowiadujemy się, jak Tarnogród obchodził święto Niepodległości 11 listopada - "I w niebo pieśni popłynie orędzie", a także smutną rocznicę śmierci pochodzącego z Tarnogrodu górnika, śp. Józefa Krzysztofa Gیزی- ofiary pacyfikacji kopalni "Wujek" 16 grudnia 1981r. - "Dla mej wolności" (spoczywa na cmentarzu w Tarnogrodzie).

W roku jubileuszowym (1567- 2017), jak i w poprzednich latach, współczesność i historia toczy się i przeplata jak w życiu- na łamach Kwartalnika Tarnogrodzkiego.

Nie jest celem niniejszego "Listu do redakcji"

rejestr i przypominanie wszystkich zawartych w czasopiśmie artykułów (wszak każdy czytelnik może się z nimi zapoznać...), lecz podkreślenie, jak wszechstronne są to informacje, interesujące również dla odbiorcy spoza najbliższego kręgu zainteresowań Redakcji i współautorów.

Na szczególną uwagę zasługuje znakomicie zaprojektowana i zrealizowana szata graficzna wydawnictwa; obszerny materiał ikonograficzny, profesjonalny serwis fotograficzny.

Na ręce Redaktora Naczelnego Pana Władysława Dubaja pragnę złożyć wyrazy uznania i podziękowań dla całej Szanownej Redakcji za dostarczenie również czytelnikowi "postronnemu" tak ciekawego i wartościowego materiału publicystycznego.

Kończąc moją wypowiedź, pragnę nawiązać do cytowanego na wstępie fragmentu wiersza Mariana Hemara "Moja ojczyzna"- by zacytować strofkę zamieszczonego w kwartalniku wzruszającego wiersza młodziutkiej, 10-letniej poetki Justyny Furmanek- poświęconego Jej Malej Ojczyźnie:

**Jest takie miejsce na Lubelszczyźnie,
w tej mojej malej Ojczyźnie,
Może i nieduże, może mało znane,
Ale przez mieszkańców bardzo kochane**

Krystyna Chruszczewska



Krystyna Chruszczewska

Główny Instruktor Wojewódzkiego Domu Kultury w Lublinie ds. Teatru w latach 1968-1995. Chrzestna Matka Międzywojewódzkich Sejmików w Tarnogrodzie od 1975r. Ikona dobroci i serdeczności.

Redakcja

Z ARCHIWUM MIESZKAŃCÓW

Dziadek i ojciec dra Romana Cichockiego w okresie międzywojennym należeli do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Dobromilu, dzisiaj mieście na Ukrainie, w obwodzie lwowskim.

Organizacja propagowała sport, gimnastykę i zdrowy styl życia. Postulowała podnoszenie sprawności fizycznej polskiej młodzieży, popularyzowała sporty letnie oraz zimowe, a także wyrabianie tężyzny fizycznej i sił moralnych. Towarzystwo hołdowało ideom olimpijskim zaczerpniętym z antycznych ideałów wychowawczych, co wyrażało motto organizacji „W zdrowym ciele zdrowy duch” inspirowane klasyczną łacińską sentencją rzymskiego poety Juwenalisa. *Mens sana in corpore sano* oto hasło, w imię którego Sokół dąży do rozwoju sił fizycznych; brutalną zaś siłą, używaną w celach przemocy nad słabszym Sokół pogardza. [„Srebrna księga Sokolstwa Polskiego na Śląsku” 1920]. Deklarowanymi celami organizacji zawartymi w ustawach opublikowanych w 1910 roku w Poznaniu

były:

- pielęgnowanie gimnastyki,
 - rozbudzanie ducha towarzyskiego przez urządzenie popisów publicznych, zabaw zimowych i letnich, wycieczek itp.,
 - szerzenie wśród członków oświaty narodowej i budzenie ducha obywatelskiego.
- Jednym z deklarowanych celów towarzystwa – zgodnie z ideałami jego twórców – było również podtrzymywanie i rozwijanie świadomości narodowej oraz postaw obywatelskich. Symbolem ruchu był sokół w locie trzymający sztangę do ćwiczeń. Sokół ten w okresie zaborów pełnił również funkcję zakamuflowanego przed władzami zakazanego symbolu narodowego Polaków - orla białego. Towarzystwo posiadało również własny Marsz Sokolów pełniący funkcję hymnu organizacji. Członkowie organizacji witali się zawołaniem „Czołem!” oraz „Czuwaj!”, które później przejęte zostało przez polskich harcerzy. Organizacja miała od początku charakter otwarty. Mogli do niej należeć wszyscy bez względu na przynależność społeczną, polityczną oraz płeć. Propagowała higienę, aktywność fizyczną oraz zachowania prozdrowotne w społeczeństwie polskim.



Wojciech i Tadeusz Cichoccy w umundurowaniu Towarzystwa „SOKÓŁ” w Dobromilu w latach 30 -tych XX wieku /ze zbiorów Romana Cichockiego/

AKTORSTWO I POEZJA

Elżbieta Jaskowska - Świąteczka



Zmierzch

Zmierzch to zaduma dnia na fali spełnienia.
to nieśmiałe cienie, Świt
zacierające kontury różową smugą
dziennych zdarzeń. na jeszcze nocnym niebie,
To fiołkowy szal, zapowiada twój dzień
którym można otulić nieznany, niewiadomy,
niepokoje serca. może słoneczny, może łzawy.
A potem noc, Przeżyj go
jak granatowa rzeka, jakimkolwiek będzie.
nad którą czekasz Przecież po nim
na przypływ snów. jest zawsze cisza
Jej woda, popielatego zmierzchu.
łagodnie obmywa ci stopy.
I już możesz płynąć

Kraków, kwiecień 1986 r.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

SZTANDAR

**ORGAN
KW PZPR
W LUBLINIE**

LUDU

ROK XXXIV. Nr 20 (7340)

Środa, 24.I.1968 R.

APCZ

Cena 50 gr

GS w Tarnogrodzie dba o rolników

Rolnicy z Tarnogrodu i okolic tej osady wyrażają się z dużym uznaniem o pracy zarządu Gminnej Spółdzielni w tej miejscowości, który stara się zaopatrywać gospodarstwa w ten sposób, żeby rolnicy tracili na zakupy jak najmniej czasu. Spółdzielnia dowozi im do zagrod takie materiały jak nawozy mineralne, węgiel, cement i wapno a nawet telewizory. Każdy z rolników ustala w GS dzień, w którym nawozy czy inne materiały mają być dostarczone i nie traci czasu na wyczekiwanie

w kolejce. W dniu 15 bm. mimo śnieżycy nawozy były dostarczone według umowy.

GS w Tarnogrodzie należy więc do tych, które dążą do jak najlepszej organizacji pracy w świadczeniu usług rolnikom. W rezultacie nikt nie musi (jak to bywa niekiedy w innych spółdzielniach), jeździć dwukrotnie albo i więcej razy w jednej sprawie tylko dlatego, że nie ma kto wypisać kwitu. Im więcej będzie takich spółdzielni jak w Tarnogrodzie, tym mniej czasu będą marnować rolnicy. (rz)

Mistrz Polski na turnieju w Różańcu Drugim!

15 lutego 2018 roku w Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Różańcu Drugim miało miejsce niecodzienne wydarzenie.

Odbył się Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Tarnogrodu szkół Wyszyńskiego. Na zawody przyjechało czterdziestu zawodników z sześciu szkół. Byli to uczniowie szkół podstawowych z Biłgoraja, Tarnogrodu, Luchowa, Woli Różanieckiej, Babic i Różańca Drugiego. Swoją obecnością zaszczylił nas mistrz Polski w tenisie stołowym ksiądz ks. Andrzej Łuszcz. Zawodnicy zostali przywitani przez panią dyrektorkę Jadwigę Patro i Burmistrza Tarnogrodu pana Eugeniusza Stróża. Pani dyrektorka dodatkowo zadbała o wyśmienity posiłek dla uczestników a pan burmistrz o cenne nagrody dla wszystkich zawodników. Nad całością zawodów czuwał nauczyciel wychowania fizycznego pan Bogdan Antolak. Turniej toczył się w dwóch kategoriach: dziewcząt i chłopców. Emocje towarzyszyły

wszystkim. Najlepsza okazała się uczennica Szkoły Podstawowej nr 1 w Biłgoraju Kaja Stelmach, podopieczna Łukasza Mazurka, drugie miejsce

zajęła Agata Kociol, a trzecie Daria Padyjasek ze szkoły podstawowej w Różańcu Drugim, podopieczna Bogdana Antolaka. Wśród chłopców najlepszy okazał się Eliasza Peryga, uczeń Szkoły Podstawowej w Woli Różanieckiej, podopieczny pani Marii Kozy. Drugie miejsce zajął Oskar Koza z Tarnogrodu, uczeń Krzysztofa Tarnowskiego, a trzecie Bartosz Grelak również z Woli Różanieckiej. Przed występem finalistów nastąpił pokaz gry na najwyższym poziomie w wykonaniu księdza Andrzeja Łuszcza oraz Patryka Kozy - studenta AWF Kraków. Uczniowie oprócz podziwiania wspaniałej gry zawodników mieli możliwość porównania swoich umiejętności z umiejętnościami

mistrza Polski. Było to nie lada przeżycie dla młodych adeptów tenisa stołowego.

Ksiądz Andrzej wysoko ocenił organizację

turnieju i zachęcał do dalszych działań w tym zakresie, gdyż jest on wielkim pasjonatem tej dyscypliny sportu.

Na zakończenie turnieju pani dyrektorka Jadwiga Patro wręczyła pamiątkowe puchary, dyplomy i nagrody każdemu uczestnikowi. Zapraszamy na kolejną edycję!



„Gryf” najlepszy w Biszczu

18 marca został rozegrany turniej piłki siatkowej o Puchar Wójta Gminy Biszczu. Zawody rozgrywane były w kategoriach mężczyzn i kobiet. Do turnieju zgłosiło się aż 13 drużyn: 10 męskich i 3 żeńskie.

Tarnogród reprezentowały trzy drużyny: Gryf, Gimnazjum oraz żeński zespół Cytrynki. Turniej męski podzielony został na dwie grupy A i B. W grupie A zagrały: Gryf Tarnogród, OSP Biszczu, Bezludna Wyspa, Krzeszów oraz Biłgoraj, w grupie B: Gimnazjum Tarnogród, Jasiennik, Lipiny Dolne oraz dwie drużyny z Biszczu. W grupie A najlepszą drużyną okazał się Gryf, natomiast drugie miejsce przypadło zawodnikom z Biłgoraja. W grupie B bez straty seta wyszła drużyna z Lipin Dolnych a tuż za nimi uplasowali się tarnogrodzcy gimnazjaliści. Po meczach grupowych mężczyzn zaczęła się rywalizacja kobiet. Ze

względu na małą ilość drużyn mecze rozgrywane były systemem „każdy z każdym”. W pierwszym meczu pomiędzy Biszczu a Biłgorajem lepsze okazały się przyjezdne, które wygrały 2:0. W drugim meczu Cytrynki z Tarnogrodu pokonały Biszczu, dzięki czemu mogły rywalizować z Biłgorajem o pierwsze miejsce. Po wyrównanej grze Cytrynki z Tarnogrodu uległy zawodniczkom z Biłgoraja i tym samym zajęły

drugie miejsce w turnieju. Po wręczeniu nagród i wykonaniu pamiątkowych zdjęć nastąpił powrót do rywalizacji męskiej.

Mecz półfinałowy skojarzył dwie drużyny z Tarnogrodu: Gryf i Gimnazjum oraz Biłgoraj i Lipiny Dolne, oba spotkania wygrały drużyny zajmujące

pierwsze miejsca w grupach. Mecze o miejsca na podium okazały się o wiele bardziej emocjonujące i wyrównane niż półfinały. W meczu o 3. miejsce Gimnazjum uległo 1:2 drużynie z Biłgoraja, natomiast Gryf takim samym stosunkiem setów pokonał Lipiny Dolne. Po całym turnieju wójt podziękował wszystkim drużynom za uczestnictwo, rywalizację fair play i wręczył czterem najlepszym drużynom pamiątkowe dyplomy i medale. Gryf Tarnogród za zwycięstwo w całym turnieju otrzymał również puchar oraz piłkę. Gryf Tarnogród: Waldemar Przytuła, Sebastian Zań, Piotr Chamot, Mateusz Podolak, Łukasz Gancarz, Arkadiusz Gołąb, Mateusz Hubka, Tomasz



Mazurek, Łukasz Gurdziel
Gimnazjum Tarnogród: Grzegorz Cios, Kacper Kuczma, Marcin Borek, Piotr Działo, Łukasz Ziomek, Wojciech Machnio, Wojciech Gierula
Cytrynki Tarnogród: Agnieszka Przeszło, Paulina Kucharska, Barbara Grasza, Bernadetta Kurantowicz Agnieszka Fus, Marta Marczak.
Gratulujemy!



Co działo się w Olimpiakosie w przerwie zimowej?

Przygotowania do rundy wiosennej dobiegają końca. W sobotę Olimpiakos zagrał ostatni sparing przed sobotnią batalią inaugurującą rundę wiosenną. Zawodnicy Olimpiakosu wznowili treningi 23 stycznia. Przez cały okres przygotowań zajęcia odbywały się trzy razy w tygodniu, natomiast w czasie drugiego tygodnia ferii zimowych został zorganizowany przez trenera Sawczuka „obóz” i na treningach spotykaliśmy się codziennie. W czasie przerwy zimowej Olimpiakos rozegrał pięć meczów kontrolnych. Warunki atmosferyczne pozostawiały wiele do życzenia, a raczej stan boisk, na których odbywały się mecze. Trzy pierwsze spotkania rozegrane były na zaśnieżonych boiskach w Turobinie, Zwierzyńcu i Tarnogrodzie. Dwa ostatnie sparingi odbyły się na sztucznych murawach w Stalowej Woli oraz Frampolu. Bilans meczów towarzyszących to trzy zwycięstwa, jeden remis i jedna porażka. Olimpiakos sparingi rozpoczął od

porażki 2:1 na oblodzonym boisku w Turobinie, dla obu drużyn była to pożyteczna jednostka treningowa, zważając na to, jak ciężko biega się po śniegu. Jedyną bramkę dla naszego zespołu strzelił Maciej Małek. Kolejne mecze na śniegu to wygrana z Sokółem Zwierzyniec 3:1 (bramki: Stetskiv R., Dydyński A., Sawczuk S.) oraz Tarpanem Korchów 2:1 (Rutyna M., Konopka D.). Siódmego marca

rozegraliśmy sparing na sztucznym boisku w Stalowej Woli z Rotundą Krzeszów, w tym meczu nie padła żadna bramka, choć sytuacji do strzelenia nie brakowało. Ostatnim testem przed ligą był mecz na niewymiarowym boisku we Frampolu z Orionem Dereźnia wygrany 5:0 (2:0). Bramki dla naszego zespołu strzelali: Dydyński, Stetskiv, Mazurek 2x, Grabowski.

W przerwie zimowej nie doszło do żadnych rewolucji kadrowych. Grę przerwali z powodu wyjazdu za granicę Mateusz Grabowski i Łukasz Karpik, lecz na Łukasza już niedługo będziemy mogli liczyć. Do drużyny doszedł obrońca Łady Biłgoraj Szymon Tatała na zasadzie transferu definitywnego. Z drużyną trenował również jeden z juniorów Karol Granda, być może zadebiutuje w drużynie seniorów w jednym z meczy rundy wiosennej.

Kadra zespołu:

BRAMKARZE: Marcin Strzelczyk (88), Grzegorz Wlizio (90), Mateusz Hubka (94).

OBRONCY: Patryk Galka (98), Szymon Tatała (90), Paweł Kolbuch (95), Maciej Małek (97), Paweł Obszański (2000), Siergiej Sawczuk (80), Sebastian Skrzypek (80), Krzysztof Tarnowski (70), Karol Granda (00).

POMOCNICY: Dawid Chamot (91), Mateusz Gancarz (97), Łukasz Gancarz (90), Wojciech Gierula (00), Mateusz Grabowski (95), Dawid Konopka (95), Tomasz Mazurek (86), Michał Rutyna (93), Roman Stetskiv (90).

NAPASTNICY: Adrian Dydyński (99), Łukasz Karpik (83), Maciej Kuczma (98).

Po czterech miesiącach przerwy zawodnicy zamojskiej okręgówki wrócą do ligowych zmagania. W kolejce inaugurującej rundę wiosenną Olimpiakos miał zmierzyć się w Soli z miejscowym Olendrem, lecz warunki atmosferyczne uniemożliwiły rozegranie meczu.



“Żaki” Olimpiakosu Tarnogród na piątkę!

11.03.2018r. młodzi piłkarze wzięli udział w turnieju organizowanym przez Akademię Piłkarską “Gol” oraz OSiR Biłgoraj. W turnieju wzięło udział 10 zespołów: Akademia Piłkarska “Gol” Biłgoraj, Football Academy Biłgoraj, Football Academy

Akademia Młodego Piłkarza Narol, Janowski Orlik, Błękitni Obsza i Olimpiakos Tarnogród, które zostały podzielone na dwie grupy, a mecze rozgrywane były po 12 minut.

Nasza drużyna zagrała w fazie grupowej 4 mecze, wygrała 3 i zremisowała 1, strzelając przy tym 10 bramek, a tracąc jedynie dwie. Dzięki czemu walczyła w finale o pierwsze miejsce. Po ciekawym meczu nasze “Żaki” wygrały 3:2 z Janowskim Orlikiem i zostały zwycięzcami turnieju!

Faza grupowa grupa A:

FA Lech Poznań Biłgoraj - Olimpiakos Tarnogród - 0:2

AP GOL Biłgoraj II - Olimpiakos Tarnogród - 0:5

Olimpiakos Tarnogród - AMP Narol - 1:1

Błękitni Obsza - Olimpiakos Tarnogród - 1:2

FINAŁ:

Olimpiakos Tarnogród - Janowski Orlik - 3:2

Młodym piłkarzom oraz trenerowi

Bogdanowi Antolakowi gratulujemy kolejnego sukcesu!



Frampol, Lech Poznań Football Academy - Biłgoraj,
Lech Poznań Football Academy - Stalowa Wola,

Kolejne sukcesy Darka Pendera

Pochodzący z Tarnobrodu Darek Pender może się poszczycić kolejnymi sukcesami. Na Pucharze Świata w Eger zdobył aż dwa medale: złoto we florecie drużynowym i brąz we florecie indywidualnie. Tarnogród może być dumny ze swojego szermierza. Gratulujemy!

Dariusz Pender (ur. 16 października 1974 r. w Tarnobrodzie) – polski sportowiec, szermierz uprawiający szermierkę na wózkach, multimedalista igrzysk paraolimpijskich. Pracownik PKO Banku Polskiego. Specjalizuje się we florecie i w szpadzie. Startuje w kategorii A z uwagi na niedowład nóg. Wystąpił na letnich igrzyskach paraolimpijskich w 2000, 2004, 2008, 2012 i 2016, wywalczył łącznie dziewięć medali, w tym dwa złote indywidualnie. Do 2016 zdobył także m.in. dwanaście medali mistrzostw świata (w tym cztery złote) i jedenaście medali mistrzostw Europy. Specjalizuje się w szpadzie i florecie. Trenuje w klubie sportowym IKS AWF Warszawa, jego trenerem został Marek Gniewkowski.

Uprawiał także koszykówkę i tenis ziemny na wózkach.



Dotychczasowe sukcesy w letnich igrzyskach paraolimpijskich:

- Sydney 2000 r.: szpada indywidualnie (kat. A) – złoty medal; floret drużynowo – srebrny medal

- Ateny 2004 r.: szpada drużynowo – srebrny medal; floret indywidualnie (kat. A) – brązowy medal; floret drużynowo – brązowy medal

- Pekin 2008 r.: floret indywidualnie (kat. A) – brązowy medal

- Londyn 2012 r.: szpada indywidualnie (kat. A) – złoty medal

- Rio de Janeiro 2016 r.: floret

drużynowo – srebrny medal; szpada drużynowo – brązowy medal.

Dariusz Pender został odznaczony: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2013), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2008) oraz Złotym Krzyżem Zasługi (2001).

AED w Szkole Podstawowej im. Marii Curie-Skłodowskiej w Tarnogrodzie

Dzięki wspólnym działaniom Szkolnego Klubu Wolontariatu i Rady Rodziców w Szkole Podstawowej im. Marii Curie-Skłodowskiej w Tarnogrodzie oraz wsparciu finansowemu Burmistrza Tarnobrogu i Rady Miejskiej został zakupiony i zamontowany defibrylator. Urządzenie AED znajduje się na korytarzu obok wejścia do szkoły. Uczniowie i nauczyciele na



podstawie filmu instruktażowego zostali wstępnie zapoznani z zasadami użycia sprzętu ratującego życie. W niedługim czasie odbędzie się szkolenie praktyczne.

AED – Automatyczny Defibrylator Zewnętrzny jest urządzeniem, które analizuje rytm serca poszkodowanego i decyduje o konieczności defibrylacji. Defibrylacja jest zabiegiem medycznym polegającym na zastosowaniu impulsu elektrycznego prądu stałego o określonej energii w celu przywrócenia prawidłowego rytmu pracy serca. W większości przypadków nagłego zatrzymania krążenia możliwe jest przywrócenie prawidłowej akcji serca poprzez wczesną defibrylację. Wykonana w ciągu 3 minut od zatrzymania krążenia pozwala na przeżycie w ok. 75% przypadków.

BUDŻET GMINY TARNOGRÓD NA 2018 r.

PLAN DOCHODÓW

I. Dochody ogółem:	31.432.686,35
1. Dochody bieżące:	27.182.287,59
w tym:	
a) dochody własne	8.609.375,37
b) dotacje na zadania zlecone	8.286.223,21
c) dotacje celowe z budżetu państwa	301.100,00
d) środki UE	32.557,01
e) subwencje	9.953.032,00
2. Dochody majątkowe:	4.250.398,76
a) ze sprzedaży składników majątkowych	395.000,00
b) dotacje i środki na finansowanie wydatków na realizację zadań z udziałem środków unijnych	3.432.541,76
c) dotacje celowe z budżetu państwa	422.857,00
II. Przychody	3.438.494,05
III. OGÓŁEM:	34.871.180,40

PLAN WYDATKÓW

Wydatki ogółem:	33.201.392,08
I. Wydatki bieżące	24.491.208,66
II. Wydatki majątkowe	8.710.183,42
w tym:	
a) budowa kanalizacji sanitarnej ul. Wójtostwo,	

ul. Nastawna, ul. Partyzantów, ul. Przed. Płuskie Wschód oraz przebudowa sieci wodociągowej ul. Przed. Błonie i ul. 1 Maja	2.432.000,00
b) budowa oczyszczalni ścieków w Luchowie Dolnym wraz z kanalizacją w Luchowie Dolnym i Luchowie Górnym	80.000,00
c) budowa chodników na terenie miejscowości Różanec I, Różanec II, Wola Różaniecka, Luchów Górny, Luchów Dolny, Tarnogród	200.000,00
d) budowa chodnika Przed. Różan.	5.000,00
e) budowa chodnika ul. Słaki do ul. Nowej w Tarnogrodzie	5.000,00
f) budowa drogi ul. Ogrody w Tarnogrodzie	600.000,00
g) opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej rozbudowa drogi gminnej nr 109510L ul. Kościuszki	50.000,00
h) przebudowa drogi gminnej nr 109505L w Tarnogrodzie	600.000,00
i) wykonanie placów zabaw wg projektu OSA	300.000,00
j) rewitalizacja w Gminie Tarnogród	79.600,00
k) podwyższenie standardów e-administracji w gminach województwa lubelskiego	633.583,00
l) kolektory słoneczne dla mieszkańców	3.560.500,42
m) zakup tablicy świetlnej	5.000,00
n) zakup kosiarki samobieżnej	9.500,00
o) wykonanie utwardzenia działki nr 187 w Tarnogrodzie	120.000,00
p) modernizacja i rozbudowa oświetlenia ulicznego na terenie Gminy Tarnogród	20.000,00
q) dotacja na prace konserwatorskie	10.000,00

III. Rozchody	1.669.788,32
OGÓŁEM:	34.871.180,40

Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

Dnia 29 grudnia 2017r. odbyła się XXXIII w bieżącej kadencji sesja Rady Miejskiej

Porządek sesji:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum.
 2. Przedstawienie porządku obrad.
 3. Przyjęcie protokołu obrad.
 4. Informacja Burmistrza Tamogrodu o działalności między sesjami.
 5. Interpelacje, zapytania i wnioski radnych.
 6. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) wieloletniej prognozy finansowej;
 - b) uchwalenie Budżetu Gminy na 2018 rok;przedstawienie projektu uchwały wraz z uzasadnieniem Burmistrza Tamogrodu,
przedstawienie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej,
przedstawienie opinii komisji stałych,
przedstawienie stanowiska Burmistrza Tamogrodu w sprawie opinii (wniosków komisji);
dyskusja;
 - c) w sprawie nadania Statutu Środowiskowego Domu Samopomocy w Tamogrodzie;
 - d) uchwalenia zmian miejscowego umorzenia, rozłożenia na raty lub odroczenia terminu spłaty oraz Gminie Tamogród i jej jednostkom organizacyjnym;
 - e) określenia zasad umorzenia, rozłożenia na raty lub odroczenia terminu spłaty oraz niedochodzenia należności pieniężnych, mających charakter cywilnoprawny, przypadających Gminie Tamogród i jej jednostkom organizacyjnym;
 - f) ustalenia wysokości dopłaty do taryfy dla odbiorców usług związanych z odprowadzaniem ścieków na rok 2018 w okresie 01.03.2018r. do 31.03.2018r.
 - g) wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia wysokości tej opłaty,
 - h) zmiany wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi;
 - i) zmiany regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Tamogród;
 - j) uchwalenie Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2018r.
 - k) wieloletniej prognozy finansowej;
 - l) uchwały budżetowej na rok 2017
7. Przyjęcie planu pracy Rady Miejskiej w Tamogrodzie na 2018 rok.
8. Zatwierdzenie planu pracy Komisji na 2018 r.:
- a) Gospodarczej, Rolnictwa i Ochrony Środowiska,
 - b) Społecznej,
 - c) Rewizyjnej.
9. Sprawy różne,
10. Odpowiedzi na interpelacje, zapytania i wnioski radnych.
11. Zamknięcie sesji.

Dnia 16 lutego 2018r. odbyła się XXXIV w bieżącej kadencji sesja Rady Miejskiej w Tamogrodzie

Porządek sesji:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum.
2. Przedstawienie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
4. Informacja Burmistrza Tamogrodu o działalności między sesjami.
5. Interpelacje, zapytania i wnioski radnych.
6. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia międzygminnego w sprawie powierzenia Gminie Tamogród realizacji zadania publicznego Gminy Biszcza w zakresie pomocy społecznej, polegającego na przyjmowaniu mieszkańców Gminy Biszcza do Środowiskowego Domu Samopomocy w Tamogrodzie;

- b) wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia międzygminnego w sprawie powierzenia Gminie Tamogród realizacji zadania publicznego Gminy Potok Górny w zakresie pomocy społecznej, polegającego na przyjmowaniu mieszkańców Gminy Potok Górny do Środowiskowego Domu Samopomocy w Tamogrodzie;
 - c) wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia międzygminnego w sprawie powierzenia Gminie Tamogród realizacji zadania publicznego Miasta Biłgoraj w zakresie pomocy społecznej, polegającego na przyjmowaniu mieszkańców Miasta Biłgoraj do Środowiskowego Domu Samopomocy w Tamogrodzie;
 - d) ustalenia kryteriów na drugi etap postępowania rekrutacyjnego do Przedszkola Miejskiego w Tamogrodzie oraz oddziałów przedszkolnych w publicznych szkołach podstawowych prowadzonych przez Gminę Tamogród;
 - e) zmiany nazwy ulicy położonej w Tamogrodzie.
7. Przyjęcie informacji o działalności:
- a) Tamogrodzkiego Ośrodka Kulturalnego wraz z kalendarzem imprez na 2018 r.
 - b) Miejskiej Biblioteki Publicznej wraz z planem pracy na 2018 r.
8. Sprawy różne.
9. Odpowiedzi na interpelacje, zapytania i wnioski radnych.
10. Zamknięcie sesji.

Dnia 27 marca 2018r. odbyła się XXXV w bieżącej kadencji sesja Rady Miejskiej

Porządek sesji:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum.
 2. Przedstawienie porządku obrad.
 3. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
 4. Informacja Burmistrza Tamogrodu o działalności między sesjami.
 5. Interpelacje, zapytania i wnioski radnych.
 6. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) podziału Gminy Tamogród na stałe okręgi wyborcze oraz ustalenia ich granic, numerów i liczby radnych wybieranych w każdym okręgu;
 - b) podziału Gminy Tamogród na stałe obwody głosowania, ustalenia ich numerów, granic oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych;
 - c) planu dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz ustalenia maksymalnej kwoty dofinansowania opłat w 2018 r. za kształcenie nauczycieli zatrudnionych w szkołę i placówkach prowadzonych przez Gminę Tamogród;
 - d) uchylenia uchwały Nr V/30/07 Rady Miejskiej w Tamogrodzie z dnia 24 kwietnia 2007 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu ustalającego wysokość oraz szczegółowe zasady przyznawania i wypłacania nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach dla których organem prowadzącym jest Rada Miejska w Tamogrodzie;
 - e) ustalenia wysokości dopłaty do taryfy dla odbiorców usług związanych z odprowadzaniem ścieków na rok 2018 w o kresie 01.04.2018 r. do 30.06.2018 r.
 - f) pozbawienia kategorii drogi gminnej Nr 109514 L w Tamogrodzie dotychczasowej kategorii jako drogi wewnętrznej;
 - g) wyrażenie zgody na udzielenie bonifikaty od ustalonej ceny sprzedaży niezabudowanej nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Tamogród,
 - h) przystąpienia do zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Tamogród,
 - i) zmiany wieloletniej prognozy finansowej,
 - j) uchwały budżetowej na 2018 r.
7. Przyjęcie sprawozdania z działalności Środowiskowego Domu Samopomocy w Tamogrodzie za 2017 r.
8. Przyjęcie informacji z działalności Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Tamogrodzie za rok 2017.
10. Sprawy różne.
11. Odpowiedzi na interpelacje, zapytania i wnioski radnych.
12. Zamknięcie sesji.

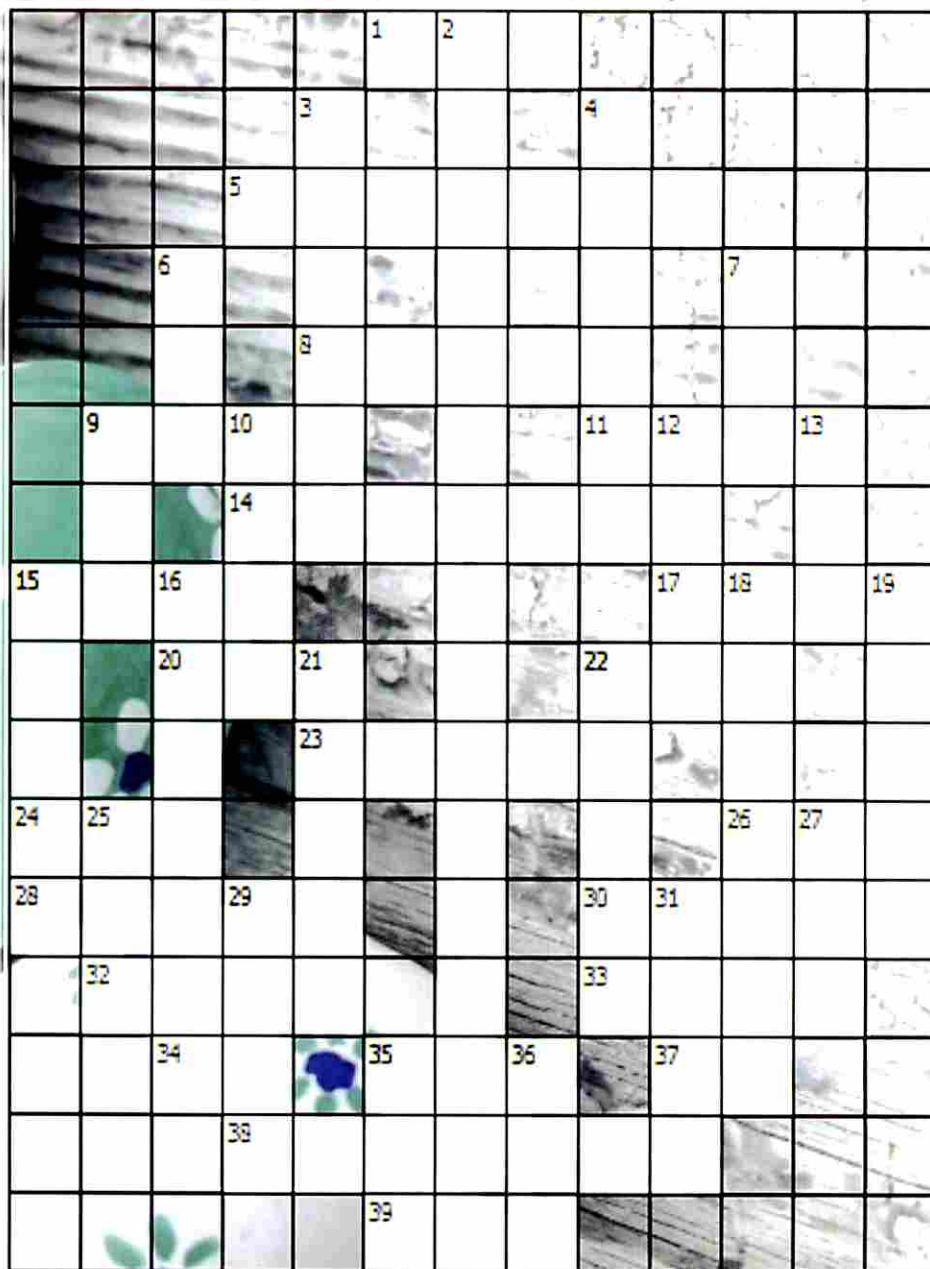
KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA

POZIOMO

- 1 Scorupco (też się trochę z tymi świętami kojarzy, prawda?)
 5 Polomka Jamnika, Pudła, Doga
 8 Wstępniak
 9 General Żagiel
 11 Ale Symbol Wielkanocy!
 14 Jeden (nie jedno) z 10
 15 Margaryna Dookoła
 17 Wybada czy obchodzisz Wielkanoc
 20 Papugowata, Krzyżówkowata
 22 Pływa W Zimie W Krakowie
 23 Mody i Urody
 24 Rodzi Kotki
 26 Sari
 28 Obchodzący Wielkanoc Raczej Tam Nie Chadzają
 30 Trzymaj Tam Jajka Przez Kilka Minut
 32 Dużo D i A Ma
 33 Cd
 34 Cięty Argonauta
 35 To Jajo
 37 Robi Kurczaczek Na Okraglo
 38 Nieźle Dudni
 39 Długonoga Z Plemienia Dinka

PIONOWO

- 2 Cud Nad Cuda, Nam Się Raczej To Nie Uda
 3 Rosyjski Samozwaniec
 4 Refugium
 6 Oby Lał Się W Lany Poniedziałek Ale Bez Przesady
 7 Tam Pojmano Jezusa
 9 1 z 10
 10 Unosi Się Znad Czar
 12 ... Do Budy!
 13 To I Jajo
 15 Ostry W Pracy
 16 Odchodząc Raz Na Milion Lat Grajmy Dalej 13 Cyfr ...
 18 Rum Facunda
 19 Wielkanocny Kurczaczek Raczej Nie Osiągnie Znaczącego
 21 Tajemnic Magii Z Liny
 22 Jego Prawo
 25 Za Wet
 27 Dla Lał Lub Ptaszów
 29 Rowek W Krabie
 31 Na Kanapa
 35 Żelazowiec 76
 36 Brzęczący Skuter



DRUKARNIA HELVETICA

Oferujemy Państwu:

- ulotki, foldery, wizytówki, plakaty, etykiety samoprzylepne, książki, papiery firmowe, druki samokopiujące, teczki firmowe, pieczątki, zaproszenia ślubne

Biłgoraj, ul. Włosiankarska 13,

tel. 84 686 63 35

www.helvetica.com.pl

Zapraszamy do współpracy !

WYDAWCA: Tarnogrodzkie Towarzystwo Regionalne ADRES: 23-420 Tarnogród ul. Rynek 18, tel. 084 689 70 21

REDAKTOR NACZELNY: Władysław Dubaj

REDAKTORZY WYDANIA: Renata Ćwik, Piotr Majcher, Tomasz Rogala,

SPOŁECZNA RADA REDAKCYJNA: Monika Komosa, Monika Grabias, Bogdan Graszka, Beata Szczucińska, Krystyna Kowal, Anna Kuziak, Bożena Śmieciuch, Helena Zajac

ZDJĘCIA: Redakcja

SKŁAD KOMPUTEROWY: Piotr Majcher

KOREKTA: Monika Komosa

DRUK: Zakład Poligraficzny „Helvetica” Biłgoraj

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.

XIV REGIONALNE WARSZTATY ZDOBIENIA PISANEK

12-13 marca 2018



